Nr. 112. We Lwowie, — Czwartek dnia 15. Maja 1890. **Rok XXIX**

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
We Lwowie z odniesieniem do domu, czy też na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie złr. 2.— (połowa złr. 1.10) kwartalnie złr. 6.— (połowa złr. 3.30)
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 14. maja.

Lwowska rosyjska *Czerwona Ruś* podała niedawno temu artykuł o zwołaniu do Belgradu, Kijowa lub Pragi kongresu słowiańskiego, którego celem między inuemi ma być przyjęcie przez wszystkich Słowian jeśli nie jednego, tj. rosyjskiego języka jako książkowego, to przynajmniej jednego, naturalnie rosyjskiego alfabetu. *Kijewskoje Słowo* oświadcza, że może podać czytelnikom swoim genezę tego doniosłego w przyszłości planu. Oto w marcu b. r. wystosował znany „słowiański diejatel" A. A. Krywcow list do prezesa słowiańskiego dobroczynnego Towarzystwa, Ignatiewa, w którym podaje mu projekt słowiańskiego kongresu. Zwroty zaś, użyte w tym liście, i motywa, uzasadniające potrzebę zwołania kongresu, przypominają tak dalece artykuł *Czerw. Rusi* w tej sprawie, że można przypuścić śmiało, iż redaktorowie dziennika lwowskiego czerpali swoje informacje z Kijowa, gdzie w redakcji *Kijew. Słowa* znajduje się kopia listu Krywcowa.

W tych dniach zebrało się w Opawie 74 czeskich mężów zaufania, aby wobec niedalekich wyborów do sejmu szląskiego naradzić się nad wyborczą akcją przygotowawczą. Zgromadzenie — jak donosi *Politik* — powitało z radością przyjście do skutku porozumienia politycznego między katolickimi i protestanckimi Polakami i powzięło uchwałę, wedle której należy dążyć do tego, aby Polacy i Czesi wydali wspólną odezwę wyborczą i ułożyli wspólna listę kandydatów. Zadanie to poruczono polityczno-rolniczemu Towarzystwu w Opawie. Wybory do sejmu szląskiego mają się odbyć po żniwach.

Cesarz przyjął już protektorat nad przyszłoroczną jubileuszową czeską wystawą krajową. Jestto fakt wielce ważny pod względem politycznym, gdyż cesarz chciał przyjąć protektorat tylko w razie, jeżeli także Niemcy czescy wezmą udział w wystawie, Niemcy zaś udział ten od pewnych warunków politycznych zależnym robili. Ugodę czesko-niemiecką można tedy uważać za zapewnioną, skoro cesarz przyjął ów protektorat.

Skutkiem carskiego przyzwolenia z d. 5. bm. dalsze przyjmowanie studentów do instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Puławach zostało wstrzymane. Powodu nie podaje telegram petersburski.

Jako nowy dowód słowiańskiej polityki caratu może posłużyć świeże rozporządzenie gubernatora grodzieńskiego, mocą którego zakazał mieszkańcom Białostoku wybierać burmistrza, odtąd burmistrz będzie przez rząd mianowany. Przyczyny tego ukazu trzeba szukać w tem, że na czele miasta Białostoku stał od chwili wprowadzenia samorządu Polak, p. Franciszek Malinowski, który około rozwoju miasta i porządku wielkie położył zasługi.

Kraj podaje zastraszającą cyfrę majątków polskich, które wileński Bank ziemski wystawia na licytację. I tak w gubernii grodzieńskiej 85 majątków, między temi 82 polskich; w witebskiej 109, polskich 58; w kowieńskiej 120, polskich 99; w wileńskiej 87, polskich 74; w mohylowskiej 69, polskich 53; w mińskiej 61, polskich 51. Ogółem przeto pójdzie na licytację 531 majątków a między niemi 417 majątków polskich!

Car ma przybyć na manewry na Wołyniu i Podolu; na przyjęcie przygotowują zamek w Łucku. Na manewry te oczekują także cesarza Wilhelma. W tym może czasie będzie cesarz Franciszek Józef na manewrach we wschodniej Galicji.

Następca tronu włoski wyruszył z Tyflisu drogą wojskową gruzińską do Władykaukazu, zkąd przez Noworosyjsk uda się do Odessy, a d. 29. przybędzie do Petersburga i zamieszka w carskim pałacu Zimowym.

Rosyjskie ministerjum spraw wewnętrznych powierzyło pięciu urzędnikom dokładne zbadanie stosunków niemieckich kolonij w Rosji i przedłożenie odpowiedniego sprawozdania. Polecenie to stoi w związku z zamierzonemi i poczęści już zapowiedzianemi zarządzeniami rządu rosyjskiego przeciw dalszemu osiedlaniu się niemieckich kolonistów.

Knrator dorpackiego okręgu naukowego wydał rozporządzenie, na mocy którego w prowincjach nadbałtyckich od przyszłego roku szkolnego ma być zaprowadzonym rosyjski język wykładowy także w tych zakładach naukowych, a względnie klasach, w których obecnie język rosyjski używany był jako wykładowy tylko do niektórych przedmiotów.

Akademia rolnicza w Moskwie, w której rozpoczęły się w ubiegłym miesiącu rozruchy studentów, ma być zwinięta.

Drugi dzień rozpraw kolonialnych w rajchstagu niemieckim nie przyniósł uwagi godnych szczegółów. Pouczającem jest tylko sprawozdanie majora Lieberta, wysłanego przez rząd do Afryki wschodniej, dla zbadania tamtejszych stosunków i zdania o nich sprawy. Liebert powrócił przed kilkoma dniami z Afryki i na wczorajszem posiedzeniu rajchstagu, jako komisarz Rady związkowej opisywał swoje przygody. Według jego opisu, urodzajność ziemi tamtejszej jest nadzwyczaj wielka, a klimat, przy odpowiednim trybie życia, wcale nieszkodliwy. Rozwój handlu, który opłaci sowicie wszystkie ofiary, przez Niemcy poniesione, jest bez kwestji już niedaleki.

Z Zanzibaru donoszą, że Wissman zdobył 10. bm. Lindi, zbombardowawszy je przedtem z niemieckich okrętów wojennych.

Potwierdza się nasz telegram, że ces. Wilhelm odwidzi w lecie królowę Wiktorję, swoją babkę, na wyspie Whigt; tym razem zabawi także dwa dni w Londynie.

Loudyński korespondent *Kreuzztg.* donosi: „Jest tu tajemnicą powszechnie wiadomą, że w lecie r. 1888 niemieckie ministerjum spraw zagranicznych niemal rozkazująco nalegało na Anglię, aby zawarła z Niemcami przymierze zaczepno-odporne i do trójprzymierza przystąpiła. Nacisk ten i zjawienie się hr. Herberta Bismarka w Anglii, w niemały kłopot wprawiło lorda Salisburyego, którego też opozycja pytaniami zarzucała. Naturalnym tego skutkiem był rozstrój między Niemcami i Anglią, który znikł dopiero po osobistem przybyciu ces. Wilhelma do Anglii (w roku zeszłym) i w ściślejszy stosunek przyjacielski się zamienił".

W kołach dworskich opowiadają, że pamiętniki ks. Bismarka nie będą zawierały treści politycznej, tylko szkice stosunków kanclerza z różnemi osobami wybitnemi.

Podczas kiedy w Berlinie żądają podwyższenia budżetu wojskowego, wystąpił rząd francuski w komisji budżetowej z oświadczeniem, że gotów jest skreślić z przedłożonego preliminarza 16 milionów z kwoty wstawionej na potrzeby armii, a 6 milionów z kwoty wstawionej na potrzeby marynarki.

W Izbie posłów zyskał Constans po przeprowadzeniu rozprawy nad interpelacją względem postępowania policji w dniu 1. maja takie samo, ogromną większością głosów uchwalone wotum zaufania, jakie już zyskał poprzednio przy interpelacji w sprawie instalacji prefekta Sekwany w ratuszu miasta Paryża. Dzienniki paryskie, między niemi i oszczędny zwykle w pochwałach dla rządu *Journal des Débats*, podnoszą utwierdzające powagę rządu znaczenie takich dwóch uchwał, a zarazem dowód, że skrajna lewica straciła dziś wszelką wziętość. Że ostatni zwrot rzeczy uczuwają sami też radykały, wynika dość jasno z niezadowolenia, z jakiem omawia obie pomienione uchwały organ p. Clémenceau, *Justice*.

Izba posłów przyjęła ustawę, której celem jest zapobieganie wszelkiej ingerencji w wykonywaniu praw syndykatu rękodzielniczego. Ustawa ta jest wprost przeciw pracodawcom wymierzoną i powszechnie powątpiewają, ażali ją senat przyjmie.

Podczas wczorajszej rozprawy w włoskiej Izbie posłów nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych, mówił Crispi o zagranicznej polityce Włoch, szczególnie o stosunku ich do państw bałkańskich. Crispi zapewniał, że w kwestji bałkańskiej panuje jak najlepsze porozumienie między Anglią, Włochami i Austrją.

Król Milan przybył wczoraj do Wiednia.

Rejent Risticz miał oświadczyć w rozmowie z pewnym mężem stanu: „Potępiałem polityke króla Milana, która doprowadziła Serbię do wojny z Bułgarją. Będąc u steru, nie zadam kłamu samemu sobie, i ręczę honorem, że jak długo mam władzę w Serbii, rząd nasz nie zaczepi Bułgarji. Że się zbierają znowu podejrzane bandy, pierwsi ostrzegliśmy o tem rząd sofijski".

Korespondent belgradzki *Pester Lloyda* zawiadamia, iż stwierdzonem już zostało urzędownie, że banda, licząca około 180 ludzi, pod wodzą bułgarskich emigrantów i osławionych agitatorów panslawistycznych, zamierzała 27. zm. wpaść do Bułgarji, i że akcja ta nie powiodła sie jedynie skutkiem aresztowania przewódców i rozprószenia pojedynczych oddziałów, gdy zdążały na miejsce zborne.

Według *Köln. Ztg.*, Dymitrow, którego rząd bułgarski mianował reprezentantem swoim w Belgradzie, ma to być mąż czynny, roztropny i spokojny, który po raz pierwszy występuje na polu dyplomatycznem, ale zapewne wkrótce będzie powołany na ministra spraw zagranicznych.

Oskarzonych w sprawie niemieckiego majtka Hundta, a uwolnionych przez sądy, skazał rząd turecki w drodze dyscyplinarnej na wygnanie na wyspę Rodus, a Hundtowi przyznał odszkodowanie w sumie 100 funt. tureckich.

Od komisji redakcyjnej Koła polskiego w Wiedniu.

(Postanowienia w sprawie ugody indemnizacyjnej. Wybór do delegacji dla spraw wsp. monarchii).

Posiedzenie Koła poselskiego polskiego w d. 11. maja zajęte było w większej części ważnemi a poufnemi obradami w sprawie indemnizacyjnej; ale zważając na dobro sprawy, uchwalono jednomyślnie, aby tok i rezultat obrad zachować w tajemnicy. Postanowiono tylko ogłosić, że tak przewodniczący Jaworski, jak i cała komisja parlamentarna stwierdziły na tem posiedzeniu, iż mylnemi całkiem były i są wiadomości rozgłoszone w dziennikach, jakoby przewodniczący Koła lub ktokolwiek w imieniu Koła udawał się od klubu do klubu parlamentarnego z żądaniami, iżby członkowie tych klubów głosowali w Izbie za wnioskami większości komisji budżetowej w sprawie indemnizacyjnej; stwierdzono, że od czasu gdy przed kilku jeszcze miesiącami przewodniczący wskutek jednomyślnej uchwały Koła, oświadczył ministerstwu, że Koło posłów polskich sądzi rzeczą rządu starać się, aby uchwalony został przez Izbę rządowy projekt ustawy, zatwierdzającej ugodę w sprawie indemnizacyjnej, i przeprowadzenie tej sprawy pozostawia rządowi, tak dotychczas na tem stanowisku trwa Koło i jego przewodniczący nie toczył żadnych rokowań z klubami parlamentarnymi. Natomiast oświadczono ministerstwu, że Koło posłów polskich domaga się załatwienia teraz tej sprawy i na żadne odroczenia jej zgodzić się nie może.

Po ukończeniu obrad w sprawie indemnizacyjnej, przystąpiło Koło do wyboru delegatów do delegacyj wspólnych, a na mocy konstytucji posłowie z Galicji wybierają do tego ciała parlamentarnego siedmiu delegatów i dwóch zastępców. Głosowało 44 posłów i przy pierwszem głosowaniu wybrani zostali prawie jednomyślnie lub przeważną większością posłowie: Jaworski, Chrzanowski, Biliński, ks. Czartoryski, Popowski, Chamiec. Przy drugiem głosowaniu wybrano siódmym delegatem posła Wł. Czaykowskiego. Następnie wybrano pierwszym zastępcą posła Wysockiego, drugim posła ks. Mandyczewskiego.

Na tem posiedzeniu przedłożył przewodniczący petycję do Koła nadesłaną przez Towarzystwo rolnicze krakowskie, w której Towarzystwo prosi o poparcie w ministerstwie rolnictwa żądanych przez to Towarzystwo rolnicze zasiłków ze skarbu państwa na r. 1891 na cele rolnictwa i na cele hodowli bydła i koni Koło petycję tę przekazało polskim członkom komisji budżetowej.

Rada państwa.

Posiedzenie Izby deputowanych z 13 b. m. według telegraficznych sprawozdań.

Jak telegram wczorajszy doniósł, interpelował na początku wczorajszego posiedzenia poseł Kaiser ministra handlu w sprawie rozszerzenia dowodów uzdolnienia i na stan kupiecki, ustanowienia wypoczynku niedzielnego dla sług handlowych i ograniczenia domokrąstwa. Następnie przystąpiono do dalszej debaty nad budżetem ministerstwa oświaty.

Kokoschinegg przemawiał za ulepszeniem doli urzędników.

Minister Schönborn gorąco odpierał zarzuty poczynione przez młodoczechów.

Neuner przemawiał za wprowadzeniem *numerus clausus* co do adwokatów.

Menger bronił przeciwnego zdania a w dalszym wywodzie przemawiał za zaprowadzeniem sądów pokoju i za polepszeniem bytu materjalnego sędziów powiatowych.

Kreuzig żądał używania więźniów do prac około kultury krajowej.

Przemawiali jeszcze Schauer, Angerer, Witezicz, ten ostatni przeciw zakładaniu kolonij karnych na wyspach Adrjatyku, poczem reprezentant rządu zakomunikował wiadomość, że rząd stara się nabyć terytorjum zamorskie celem założenia tamże kolonii karnej dla nałogowych zbrodniarzy.

Po przyjęciu pozostałych tytułów załatwiono etat ministerstwa sprawiedliwości.

Przy następującym tytule „etat pensyjny", urguje Kraus o przedłożenie projektu ustawy co do podwyższenia pensyj dla wdów i sierót.

Sommaruga przedstawia zły stan materjalny urzędników państwowych we Wiedniu, którzy jako element niezadowolony powiększają szeregi antisemitów.

Po przyjęciu tej pozycji posiedzenie po godzinie 3. zamknięto.

Na posiedzeniu wieczornem pozostałe tytuły budżetu na rok 1890 i natychmiast też przyjęto cały budżet w trzeciem czytaniu.

Przedtem jeszcze, przy tyt. „subwencje kolejowe", miał Lueger gwałtowną mowę przeciw austro-węgierskiemu Towarzystwu kolei państwowej, którego prezydentem jest jenerał Scudier, i wytykał ostro brak wagonów u tego Towarzystwa, co w razie wojny może się okazać nader fatalnem dla monarchii, pomimo najlepszego materjału wojennego.

W bardzo silnych wyrazach wyraża mowca żal, że obcy kapitaliści pracują w Austrji, że przy kolejach wyzyskują naszych urzędników i dyurnistów.

W końcu mówił Steinwender o kolei Południowej.

Następne posiedzenie dziś o godz. 4. po południu.

Dziś przed południem nie ma posiedzenia z powodu otwarcia wystawy rolniczo-leśnej. Rozpocznie się ono dopiero — jak wyżej — po południu o godz. 4. i na porządku dziennym tegoż stoi na pierwszem miejscu ustawa o podatku domowym, a następnie projekt ustawy o indemnizacji galicyjskiej.

Jak wczorajszy telegram doniósł, na posiedzeniu komisji dla ustawy karnej zapadła uchwała domagająca się zniesienia dalszego zawieszenia sądów przysięgłych w Kotarze.

Proces Panicy.

(Dokończenie aktu oskarzenia).

Chcąc zyskać współwinnych między oficerami, używał major Panica wszelkich środków agitatorskich. Jednym przeto opowiadał, że z winy rządu nie awansują, wobec drugich znów z pogardą wyrażał się o sztandarze powiewającym na pałacu książęcym, innym zaś obiecywał awanse.

Akt oskarzenia wylicza następnie współwinnych Panicy, a mianowicie kapitanów Kisinowa i Mołowa, porucznika Stamenowa, oficerów rezerwy D. Markowa, Abalańskiego, N. Nojarowa i S. Matejewa, tudzież mieszczan P. Kisinowa, D. Rizowa i J. Arnaudowa.

Dalej przytacza akt dowody współwiny, a najpierw co do kapitanów Mołowa i Kisinowa, tudzież podporucznika Stefanowa:

Jeszcze pod koniec września 1889 r. zawiadomił Mołow Kisinowa, że chodzi o wykonanie zamachu stanu w Bułgarji, i że w tym celu przybył do Bułgarji ks. Dołgorukow, do którego ma się udać major Panica dla porozumienia się. Szczegółów tego porozumienia nie wymienił Mołow Kisinowowi. W kilka dni później wezwał Panica kapitana Mołowa do siebie, gdzie tenże spotkał też podporucznika Stefanowa. Uściskawszy obu, począł Panica rozwodzić się nad nieznośnemi stosunkami w Bułgarji i oświadczył, że zamach ten stanu musi przyjść do skutku, aby obalić księcia i rząd, gdyż jest to jedyny środek do polepszenia sytuacji w Bułgarji.

Akt oskarzenia wylicza dalej poszczególnie starania, podejmowane przez Panicę i jego współwinnych, aby pozyskać dla swej sprawy różne części wojsk.

D. 10. stycznia b. r. udał się Panica o północy z porucznikiem Rizowem do kapitana Mołowa, a przywoławszy także kapitana Kisinowa, który mieszkał stale w domu Mołowa, zaczął — udając pijanego — przedstawiać im, do jakiego to stopnia nieznośnem stało się położenie w Bułgarji; jeśli celem polepszenia tej sytuacji nie zostanie wykonany zamach stanu, to Rosja zajmie Bułgarję; że wszystkie części armii w stolicy i na prowincji są już w porozumieniu; a wreszcie, że trzeba zabić księcia i ministra Stambułowa; że w wszystko już jest przygotowane, że podporucznicy A. Rizow i Stefanow będą pełnili służbę adjutantów podczas zamachu stanu. W końcu proponował im Panica, aby się także przyłączyli do spisku i działali z nimi, inaczej będą później żałowali. Kapitanowie Kisinow i Mołow oświadczyli na to, że jeśli inni są gotowi, to i oni także są gotowi; niechaj im tylko dzień oznaczy.

Akt oskarzenia przytacza następnie dowody współwiny innych towarzyszy Panicy, i oświadcza w dalszym ciągu, że major Panica w rozmowie z kapitanem Talewem d. 8. stycznia powiedział: „Dopóki książę, Stambułow, Mutkurow i Petrow nie będą sprzątnięci, sytuacja w Bułgarji nie da się zmienić na lepsze; o tem jestem przeświadczony, a i większość podziela moje zapatrywanie". Przy innej sposobności wyraził się podobnie w jakiejś piwiarni. D. 9. stycznia udał się Nojarow do Arnaudowa, gdzie też niebawem zjawił się Panica, który o tych odwiedzinach był naprzód uwiadomiony. Najpierw zajął się ułożeniem telegramu wspólnie z Arnaudowem, poczem zwrócił się do Nojarowa i oświadczył: „Sytuacja w Bułgarji jest bardzo niedobra". Następnie powiedział Panica: „Otrzymałem wiadomości donoszące, iż Bułgarja lada chwila spodziewać się może okupacji ze strony Rosji. Każdy Bułgar powinien przy tej sposobności przyczynić się do polepszenia sytuacji w Bułgarji. Ja, którego ranga jest jedną z pierwszych w armii, nie mogę ścierpieć, aby rzeczy poszły taką drogą, i właśnie dlatego należy wykonać zamach stanu. Posiadam dwa przez Rosję wygotowane dokumenty, gwarantujące niezależność Bułgarji. Ten zamach stanu nie będzie podjęty bez rękojmi, jak zamach z 9. sierpnia 1886 r. Nad tym zamachem pracuję od dłuższego czasu; miałem w tym celu spotkanie z sekretarzem rosyjskiego poselstwa w Bukareszcie, Wilianowem, a gdyby ten nie był umarł, zamach byłby wykonanym już w r. 1889. Bezpośrednio przed zainscenowaniem zamachu byłby przybył z Rosji jenerał Domontowicz, aby ludność zapewnić, że odbywa się zamach za zgodą Rosji. Jako kandydaci do tronu uważani są obecny książę bułgarski i b. książę Aleksander. Rewolucja odbędzie się przy pomocy wszystkich szefów poszczególnych części armii; uzyskałem od nich przyrzeczenie, a nie podejmą nigdy kontrrewolucji, gdyż każdy ze mną trzyma".

Tego samego dnia (9. stycznia) Rizow, który już poprzód z Panicą się widział, udał się do Panicy, który mu sytuację opisał tak samo, jak Nojarowowi, i dodał, iż dla przeszkodzenia powodzedzeniu pożyczki i sprawieniu karabinów, trzeba zaaranżować zamach stanu, a w tym celu musi się zabić księcia i ministrów. Panica zaproponował następnie Rizowowi, aby z nim wspólnie działał i do tego przysięgą się zobowiązał, za co przyrzekł mu, że weźmie go do Petersburga jako członka deputacji, która się przedstawi carowi i prosić go będzie o rząd i księcia. Rizow przystał na to i złożył przysięgę. Odtąd działał Rizow w sojuszu z Panicą.

Akt oskarzenia podawszy szczegółowo zeznania towarzyszy Panicy, wylicza następnie punkta oskarzenia przeciw Panicy. Pierwszym punktem jest, że zorganizował i kierował spiskiem przeciw życiu księcia i ministrów w zamiarze wykonania zamachu stanu, do czego przez dwa lata podżeganiem, intrygami i namowami werbował zwolenników i towarzyszy. Drugi punkt oskarzenia brzmi, że Panica wszedł w rokowania z zagranicznem, dla księcia i rządu nieprzychylnie usposobionem państwem, w tym celu, aby pozyskać środki do urzeczywistnienia swoich wrogich zamiarów itd.

Równe oskarzenie podniesiono także przeciw wszystkim obżałowanym. Dalej wykazano, że zbrodnie, popełnione przez Panicę, przewidziane są i

---

3

Z JEDNEGO KRAJU.

(Ciąg dalszy.)

Jakkolwiek dziwnem mi się wydało to zaproszenie, nie miałem serca odmówić. Następnej niedzieli zjawił się Peppino cały odświeżony: w noworwej kurtce, czarnych kortowych spodniach i sznurowanych trzewikach, kupionych na wyrost. Twarz miał wyszorowaną mydłem, a zamiast krawatki, obwiązał dokoła szyi sążnisty, czerwony fular. Na ten widok nie mogłem się wstrzymać od śmiechu; chłopakowi łzy stanęły w oczach. Pospieszyłem upewnić go, że wyglądał bardzo przyzwoicie; zapytałem tylko, czy w tym odświętnym stroju myśli iść do roboty?

— O! nie, Signore! U nas dziś *festa grande*. Wszak pan raczy pójść ze mną?

— Tak mój chłopcze — ależ to dopiero ósma rano.

— Prawda, lecz mój brat Filip odpływa dziś statkiem — więc będziemy mieli *macaroni* o dziewiątej.

Zerwałem się z łóżka i, ubrawszy się prędko, wyszedłem z chłopcem na ulicę. Dom, w którym Peppino mieszkał wraz z braćmi, miał szare mury i wygląd smutny; tłoczyło się w nim mnóstwo istot ludzkich wynędzniałych i ubogich. Wstępując po schodach zauważyłem, iż znajduję się zupełnie jakby na południu Włoch; na podłodze siedziały gromadki brudnych i wpół nagich dzieci; kilkoro z rozkoszą tarzało się w błocie na dziedzińcu. Kobiety, o oliwkowej cerze, czesały sobie wzajemnie długie, czarne i upomadowane włosy; inne znów, z wybitnym typem abruzyjskim, przechadzały się ubrane w krótkie, jaskrawe spódnice i szkarłatne gorsety. Kolczyki ich zwieszały się aż na ramiona, a naszyjniki ze złotych paciorków podtrzymywały krzyżyk, bez którego żadna Włoszka obejść się nie może.

Stare kobiety, siedząc w progu, przebierały skrzętnie łachmany zebrane na śmietnikach, a mężczyzni w najrozmaitszych pozach *dolce far niente* spoczywali, paląc szkaradny tytoń i popijając kwaśne piwo. Na nasz widok kobiety szybko podjęły dzieci z ziemi, a mężczyzni ustępowali z drogi mówiąc:

— *Ecco il Signore!*

Peppino tryumfował; rozwarte uśmiechem usta jego ukazywały szereg olśniewająco białych zębów — *Si si — ecco il Signore!* powtarzał zwycięzko, podrzucając czapkę do góry. Z pewną trudnością przedostaliśmy się z pośród tych poczciwców, zalegających brudne i niezamiecione schody, gdyż każdy z nich cisnął się na powitanie, ofiarując mi napój w swojej szklance. Nareszcie stanęliśmy na samem poddaszu u drzwi, których zamek zastępowały dwa kawałki powrózka. Dwóch mężczyzn wyszło na nasze spotkanie; oglądali mnie ciekawie od stóp do głów i wstrząsali mi rękę z iście amerykańską werwą.

— *Benvenuto!* — zawołali obaj gościnnie.

— Zatrzymaj pan kapelusz na głowie! — rzekł muzyk.

— I bądź pan bez ceremonii z nami! — dodał gracz w *morę*, wystawiając mi krzesło na sam środek izdebki.

Jednocześnie Filip przybliżył stół, na którym zastawiony był tradycjonalny *macaroni*, przyrządzony wcale smacznie, według zasad włoskiej sztuki. Częstowano mnie tak gościnnie, że spożyłem, nie opatrzywszy się nawet, całe dwa talerze ulubionego neapolitańskiego przysmaku. Potem podano cukier *lodowaty* i *pinocchi*.

Izdebka była uboga ale bardzo schludna i czysta. Stały w niej dwa łóżka nakryte bawełnianemi, jaskrawemi kołdrami; na ścianach zawieszone były litografie, przedstawiające Ukrzyżowanie Pańskie i Madonnę *del Bosario*; w rogu stał stary, drewniany kufer, a na małym stoliku ustawiony był dzbanek i odłamek lusterka. Czerwone perkalowe firanki zasłaniały okno, na którem kwitła przepyszna szkarłatna gerania.

— Ależ mieszkacie po królewsku! — zauważyłem, rozejrzawszy się dokoła.

— To nic jeszcze w porównaniu z tem, co będzie — odparł muzyk. — *Tam* będziemy mieli dom swój własny!

— Tam?.. gdzie? — spytałem.

— *W Viggiano!*

— Pochodzicie więc z Viggiano?

— Tak, rozumie się — rzekł Antonio. — Będziemy mieli pierwszorzędną kamienicę, na ulicy Broadway.

Nic nie rozumiałem. Viggiano... Broadway... cóż to za związek miało z sobą? Zaczynałem już przypuszczać, że cienkusz sycylijski, który popijaliśmy przy śniadaniu, oddziałał na nasze zmysły.

— Widzę — spokojnie zauważył Filip — że pan nic nie wiesz o Viggiano. Mogę panu o niem opowiedzieć.

— Ale cóż to pana może interesować — wtrącił Peppino, baczny, abym się nie znudził. Oświadczyłem, iż jestem bardzo ciekawy opowiadania.

III.

— Wiadomo panu zapewne, że Viggiano leży w prowincji *Basilicate?*

— Wiem o tem.

— Signor wie wszystko — półgłosem szepnął Peppino.

— I że w Viggiano każdy gra na jakimś instrumencie, bądź na harfie, bądź na skrzypcach — ciągnął dalej Filippo. — Talent przychodzi sam z siebie; jest wrodzony każdemu. Pewnego razu jeden z naszych ruszył *w* świat, szukać sobie chleba, i nie oparł się aż w Ameryce. Odkąd powrócił do kraju z pięcioma tysiącami dolarów w kieszeni, fala emigracyjna toczy się i toczy bez przestanku. Z ojca na syna, od dwudziestu pięciu lat, zawsze powtarza się ta sama historja. Dzieckiem opuszcza się dom rodzinny i z harfą lub skrzypkami w ręku wędruje się po kraju, zbierając *sous* po drodze. Uciuławszy nieco grosza, wsiada się w Genui na statek płynący do Ameryki. Jeżeli się nie ma czem opłacić biletu, to się gra na pokładzie; i jakoś człowiek daje sobie radę. Przybywszy do Nowego Jorku, jedni grają, inni czyszczą buty i co miesiąc składają zaoszczędzony zarobek w banku Signora Cantoniego. Gdy się zbierze sześćdziesiąt dolarów, zaraz wysyła się je do burmistrza naszego miasteczka. Cantoni, jak my, bez grosza przybył do Ameryki, a teraz jest bogaczem!

— Ileż trzeba mieć pieniędzy, aby uchodzić za bogatego? — spytałem.

— O! jak się ma cztery tysiące dolarów, to się już jest bardzo bogatym — odparł Filip.

— I jakąż wam pewność bank daje, że te pieniądze zostały rzeczywiście wysłane?

— Nie wymagamy żadnej, prosty kwit nam wystarcza. Za te pieniądze kupują nam kawał ziemi na Brodaway. Brodaway to nasza główna ulica; ciągnie się na pół mili długości. Nasz burmistrz tak ją nazwał, bo sam niegdyś czyścił buty na Brodaway, w Nowym-Yorku. Widzi więc pan — kończył Filip zapalając fajkę — że jeżeli przed trzydziestu laty Viggiano było lichą wioszczyną, liczącą zaledwie kilkanaście ubogich chat włościańskich, dziś ci wszyscy, którzy doń powracają z za morza, budują domy własne i lepiej mówią po angielsku niż po włosku. Może te domy nie takie piękne i ozdobne jak w piątym szpalerze — ale ładne, bardzo ładne z pobielanemi ścianami, połyskującemi w słońcu...

(C. d. n.)

karane mają być wedle art. 2 i 5 ustawy o czynach zbrodniczych przeciw osobie księcia i według art. 49, 55 i 57 tureckiego kodeksu karnego; zbrodnie zaś, popełnione przez rosyjskiego poddanego Kałupkowa, objęte są art. 55 i 58 tureckiego kodeksu karnego, oraz art. 2 i 5 ustawy o zbrodniczych czynach przeciw osobie księcia. Następnie podane są punkta oskarzenia przeciw innym obżałowanym. Co do obżałowanych Dragana Cankowa i Łuckanowa musi być dochodzenie odroczonem do czasu, gdy obaj przez władze zostaną zaaresztowani.

Akt oskarzenia kończy sie wyliczeniem urzędowych tytułów i dekoracyj, jakie obżałowani posiadają. Panica, dawniej stały członek sądu wojennego, posiada następujące dekoracje: rosyjski order św. Jerzego 4. klasy, rosyjski srebrny medal, kilka bułgarskich orderów i medali itd. Urodzony 9. marca 1857 w Tirnowie, ukończył studja w rosyjskiej akademii wojskowej. Obecnie pobierał on rocznie 11.100 franków. W r. 1876 wstąpił do armii rosyjskiej, brał udział w rosyjsko-tureckiej wyprawie, w której się odznaczył, w r. 1879 został komendantem kompanii pułku tirnowskiego, w r. 1884 sekretarzem sądu wojennego w Ruszczuku i awansował dość szybko. Panica jest żonaty, ma dwoje dzieci i posiada nieruchomy majątek. Zawsze odznaczał się i miał dobrą konduitę.

Rozprawa przeciw Panicy rozpocznie się jutro. Wieksza część obżałowanych nie mogła znaleść obrońców. Sąd wyznaczy dla nich obrońców z urzędu.

Polityka kolonialna Niemiec.

Jak już wiadomo z telegramów, kanclerz niemiecki Caprivi przemawiał onegdaj w rajchstagu w sprawie niemieckich kolonij zamorskich. Zaznaczył on, że nie należy do szczególniejszych zwolenników polityki kolonialnej — wobec atoli raz dokonanego faktu nie widzi innej drogi dla przeprowadzenia sprawy bez ujmy honoru Niemiec i bez szkody materjalnej Niemiec, jak prowadzenie polityki kolonialnej w dalszym ciągu i równej mierze. Kanclerz zastrzegłszy się dwukrotnie, że pójdzie tylko o tyle i tak daleko w polityce kolonialnej, o ile tego honor i interes Niemiec niezbędnie wymagać będą, mówił dalej w ten sposób:

„Jednego motywu, a mianowicie poczucia narodowego poprzedni mowca, poseł Bamberger, należycie nie uwzględnił, a właśnie wzgląd na utrzymanie dążeń narodowych wpłynął ongi na rozpoczęcie polityki kolonialnej. Po roku 1870 nastał okres czasu, w którym duch narodowościowy zdawał się słabnąć. Idealizm, który jest potrzebą każdego Niemca, był nadmierny i wtedy, gdy nadarzyła się sposobność rozpoczęcia polityki kolonialnej, zwrócili się wszyscy, którzy tylko nieco poczucia narodowego mieli, do tej polityki z zapałem, i to wyłącznie z zapałem, bo przyznać muszę, że zwrócili się do niej bez przywoływania rozumu, jako doradcy. Poseł Bamberger nazywa ten zapał „romantyzmem“, ja zaś zapytuję się, czy bez tego „romantyzmu“ niemiecki rajchstag dzisiajby tutaj obradował? (przytakiwanie na prawicy); ja cenię ten romantyzm i w nieświadomej duszy ludu. Jestem przekonany, że gdy zachodnia Afryka zostanie uspokojoną, że gdy da pole do korzystnej lokacji kapitałów — powodzenie polityki kolonialnej da swój wyraz w sposób brzęczący, a kiesy złota nie będą, jak obecnie, przeciwnikami entuzjazmu kolonialnego.

Kwestja narodowościowa złączona jest u wielu z rodzajem kwestji potęgi, siły, — ale i ta kwestja potęgi obrabianą była z wielką ilością braku znajomości przedmiotu (wesołość). Myślano: jeżeli sobie kupimy górę Atlas, jeżeli całą Afrykę pomalujemy na czarno-biało, to będą z nas wielcy ludzie. Jeżeli zaś sprawa kolonjalna jest sprawą wiary i nadziei, to szczególnie ze względu na potęgę, — a wtedy żądania, co do siły wiary ludzi są największe. Jestem również przekonany, że przyjdą czasy, w których każdy mąż w szeregu, a każda marka w kasie będzie niezbędną. Nie będziemy więcej, jak się to dotychczas działo, wojska i pieniędzy posyłać do Afryki; nigdy się nie zdecyduje na posyłanie większej ilości Niemców do zachodniej Afryki tylko na to, aby sobie tym sposobem pozwolić na pewnego rodzaju zbytek, na pokazanie swej potęgi. Jestem również przekonany, że w razie wojny nie możnaby się utrzymać przy wszystkich kolonjach. Jest starą zasadą wojskową, że wygrana na głównym placu wojny, rozstrzyga o wygranej na ubocznym, wobec tego jeżeli zwyciężymy, to i wszystkie kolonje przy ugodzie pokojowej wrócą się do Niemiec.

Może będziemy zmuszeni w przyszłości wejść w stosunki z państwami zamorskiemi, a wtedy nasza marynarka będzie musiała mieć stacje węglowe, które nie zależą od przychylności neutralnych. Na razie postępywać będziemy jednak rozważnie, powoli — bez rzucania się na ryzykowne przedsięwzięcia; zajęcie się zaś nasze towarzystwami kolonialnemi będzie miało na celu postawienie ich jak najprędzej na własnych nogach, — rozumie się jednak, że uzyskanie tej samodzielności będzie zależeć od prędszego lub powolniejszego rozwoju tychże towarzystw. Na razie oddział Wissmana złożony, z ludzi godzonych prywatnie, przemienimy na oddział wojska państwa.

„Cudze prawa — rzekł w końcu kanclerz — będziemy zawsze i wszędzie uznawać, wobec czego damy możność zaprzyjaźnionym państwom do prowadzenia swej polityki w sposób niekrzywdzący interesów ogólnej niemieckiej polityki i naszych uczuć narodowych“.

Oświadczenie to kanclerza Niemiec oznacza, że jakkolwiek dawniejsza kolonialna polityka Niemiec nie została porzuconą, to przecież cała waga polityki cesarstwa niemieckiego położoną została na zadanie, odnoszące się do osiągnięcia równowagi politycznej mocarstw europejskich. Oczywistą jest zasada, że kanclerz niemiecki nie chce mnożyć trudności stosunków z Anglią, kwestjami kolonialnemi i owszem, pragnie zbliżenia się obu tych państw.

Sprawa indemnizacyjna.

(Głos z kraju).

Kilku z moich znajomych zapytywało mnie po artykule *Gaz. Nar.* „Indemnizacja i konwersja“ czy *Gazeta* stała się opozycyjną wobec Koła. Odpowiedziałem im, że nie wydaje mi się to jako opozycja ale przeciwnie dla Koła, ożywionego miłością kraju, poparcie wobec rządu. I nie wątpię, że gdyby były inne pisma krajowe podobnie jak *Gazeta* w czas wystąpiły i zabrały głos w tej sprawie — rzecz cała byłaby poszła innym torem, byłoby się otrzymało to, czego kraj miał i ma prawo się domagać. Nie było jednak zainteresowania się w kraju, nie powstał żaden dodatni objaw w porę — i dopiero, gdy będzie za późno, zjawią się puste hałasy dziennikarskie, nastąpią biadania kraju.

A przecież sprawa indemnizacyjna jest tak wielce ważną, jest tak doniosłego znaczenia dla naszego kraju! Przedłożenie rządowe uważać musimy jako pokrzywdzenie kraju naszego. Czyż Koło polskie, stosując się do uchwały sejmu krajowego, ma prawo głosować za przyjęciem tego przedłożenia, gdy ono zawiera w sobie postanowienie, nietylko przynoszące nam szkodę ale wprost nas krzywdzące. A jako pokrzywdzenie uważać musi każdy ten fakt, że ugoda ma obowiązywać jedną stronę od daty, kiedy ona ugodę podpisała, bez względu na to, kiedy druga strona podpisze. Gdyby tak mogło być, to w dalszej konsekwencji ugoda mogłaby nawet obowiązywać jedną stronę, choćby się druga i nigdy na nią nie zgodziła, czyli nigdy do wzajemnego świadczenia się nie zobowiązała. Byłby to akt jednostronny, podczas gdy sejm uchwalając ugodę, miał na myśli zupełnie co innego; przekonanym był, że jest to ugoda w całem tego słowa znaczeniu, że jest aktem dwustronnym.

Ośm lat, bo tyleż czasu upływa od zapadłej w r. 1882 uchwały sejmowej, byliśmy pozbawieni materjalnych i moralnych korzyści, jakie ta ugoda miała nam właściwie przynieść, a dziś za całych owych ośm lat każą nam ponosić koszta. Gdyby w ten sposób postąpiły ze sobą dwie strony prywatne, czyż inaczej nazwanoby to, aniżeli pokrzywdzeniem jednej przez drugą — a jakże dopiero nazwać gdy czyni to rząd sprzyjający krajowi, którego reprezentanci zawsze ten rząd w najważniejszych dla niego chwilach popierają.

Sądzić też należy, że Koło polskie przy rozprawie nad przedłożeniem rządowem postawi odpowiednią poprawkę, nie pozwoli na pokrzywdzenie kraju, nie zgodzi się na to, by włożono na na kraj obowiązek dopłaty za owych lat 8, w czasie których żadnej korzyści z tej ugody nie miał — a nie miał z winy rządu, który nie postarał się o potrzebną uchwałę Rady państwa. Gdyby zaś za tak słusznem żądaniem Koła nie oświadczyła się większość i poprawka Koła upadła, wtedy obowiązkiem Koła oświadczyć rządowi, że przy trzeciem czytaniu głosować będzie przeciw przedłożeniu, jeśli sejm wpierw nie zostanie zwołany i nie poweźmie w sprawie ugody nowych decyzji co do nowych przez rząd stawianych warunków.

To jedno tylko wyjście, zdaje się być w tej całej sprawie dla Koła, — i tylko wtedy mogłaby być mowa o opozycji przeciw Kołu, gdyby ono zaniedbało oczywisty interes kraju, czego przecież z góry przesądzać nie można.

Wystawa
rolnicza i gospodarstwa lasowego
w Wiedniu.

II.

Z notatki którą podaliśmy w onegdajszym numerze Gazety o wystawie, widzieć można było iż tegoroczna expozycja zakreśloną jest w szerokich rozmiarach. W roku 1866 odbyła się w Wiedniu w Zwierzyńcu (Thiergarten) wystawa rolnicza lecz na małą skalę: dział rolniczy i gospodarstwa lasowego był podczas międzynarodowej wystawy w roku 1873 silnie reprezentowany, lecz tonął wśród olbrzymiej całości. Obecna urządzoną jest że tak powiemy *grandioso* Na czele komitetu wystawowego stanęli książę Colloredo-Mansfeld jako prezydent, tajny radca hr. Falkenhein, Kińsky, Wüste, Bressler i Hochegger.

Wystawa zajmuje prócz rotundy pozostałej z r. 1873 około 80.000 kwadr. metrów i podzieloną jest na dwa główne działy: 1) wystawa nieustająca i 2) wystawa czasowa.

Dział pierwszy obejmuje 18 grup., z których 10 zapełniają okazy monarchii austro-węgierskiej a 8 okazy państw zagranicznych. Grupy te są następujące: 1) Produkta rolnicze z wykluczeniem jarzyn i chmielu. 2) Produkta przemysłu wiejskiego. 3) Produkta gospodarstwa lasowego. 4) Polowanie. 5) Uprawa winogron. 6) Rybołostwo. 7) Pszczelnictwo. 8) Ogrodnictwo. 9) Maszyny używane w gospodarstwie lasowem i rolniczem. 11) Nabiał. 12) Przemysł domowy. 13) Przemysł rolniczy. 14) Płody pomocnicze do rozwoju gospodarstwa rolnego i lasowego. 15) Weterynarja. 16) Melioracje rolne. 17) Literatura rolnicza i lasowa. 18) Zastosowywanie odpadków w gospodarstwie rolnem i lasowem.

Dział drugi stanowią 12 grup, z których 10 austro-węgierskich a zaledwie 2 zagraniczne. Grupy te są: 1) Psy. 2) Woły i krowy. 3) Nierogacizna 4) Owce. 5) Kwiaty. 6) Owoce. 7) Drób. 8) Ornitologja. 9) Psy (międzynarodowe). 10) Mleczywo i sery. 11) Chmiel. 12) Jarzyny.

Prócz tego zwołanym być ma w miesiącu wrześniu kongres rolniczy i lasowy. Program jak widzimy obfity, rzeczy nader interesujące i bardzo ważne.

Przeszło 1800 wystawców odpowiedziało skutecznie na zaproszenia. Rząd francuzki nie subwencjonował swoich wystawców, odwdzięczając się Austro-Węgrom za wstrzymanie się oficjalne od wzięcia udziału w wystawie paryzkiej. Mimo to Francja dzielnie jest reprezentowaną. Pawilon siamski jest prześliczny.

Pomyślano już o wydawnictwie gazety, rodzaju przewodnika wystawowego, który pojawiać się będzie raz na tydzień pod redakcją Hitschmana. Komitet główny postanowił już bicie medali jako nagrody ewentualne dla wystawców, mianowicie 1.222 srebrnych i 1486 bronzowych. Prócz tego ministerjum rolnictwa przeznaczyło na ten cel 84 złotych medali i 30.000 złr. jako pieniężne nagrody.

I. K. Z.

Z Izby sądowej.

Budapeszt 12. maja.

(Zasądzenie zastępcy oficera).

Czytelnicy nasi przypomną sobie zapewne, opowiedzianą im przez nas przed kilku tygodniami historję napadu zastępcy oficera, stacjonowanego w Keczkemecie, hr. Jerzego Czaky, krewnego prezydenta ministrów węgierskich hr. Szaperego, na kupca w Keczkemecie p. Behra. Sprawa ta narobiła wiele hałasu i była nawet przedmiotem interpelacji w parlamencie węgierskim.

Została więc wydelegowana osobna komisja do zbadania tej sprawy, złożona z osób wojskowych i cywilnych, która przez dłuższy czas zajmowała się śledztwem i przesłuchiwaniem świadków. Wczoraj otrzymał zaś pan Behr następujące pismo urzędowe:

„Uwiadamia się pana, że hr. Jerzy Czaky, kadet-zastępca oficera c. i k. pułku huzarów nr. 7. Wilhelma II. cesarza niemieckiego i króla pruskiego, prawomocnym wyrokiem tutejszego sądu z dnia 30. kwietnia 1890 z powodu występku przeciw bezpieczeństwu ciała przez lekkie uszkodzenie, jakiego się na panu dopuścił, został skazany na ustawową karę.

Pan zaś co do żądania swego o odszkodowanie z tego powodu w wysokości 950 złr. — stosownie do §§. 338 i 341 wojskowej procedury karnej, — zostaje odesłany na cywilną drogę prawa.“

Stosownie do zacytowanych powyżej paragrafów wojskowej ustawy karnej, jest ustanowioną na występek przeciw uszkodzeniu ciała, kara aresztu od dni trzech do sześciu miesięcy.

Prezydent węg. ministrów hr Szapary ma 14. bm. odpowiedzieć w Izbie posłów na dotyczącą interpelację deput. Adama Horwatha.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 14. maja.

* **Mianowania.** C. k. krajowa dyrekcja skarbu zamianowała koncepistów skarbowych Edwarda Brandstätera, Stanisława Jana dw. im. Terleckiego i Feliksa Tomka, inspektorami podatkowymi w IX. klasie rangi, zaś konceptowych praktykantów skarbowych Longina Totha i dr. Samuela Grabscheida, koncepistami skarbowymi w X. klasie rangi.

* **Namiestnik Kazimierz hr. Badeni** bawiący od kilku dni w Krakowie zwiedzał tamtejsze zakłady naukowe tak średnie jak i uniwersytet, przysłuchiwał się wykładom, a we wtorek w południe udzielał posłuchania w pałacu Spiskim. Z Krakowa udaje się namiestnik na czwartek do Branic.

* **Sewer Maciejowski**, znany powieściopisarz i nowelista, przybył z Braciejowic do Lwowa.

* **Dr. Damian Sawczak**, członek Wydziału krajowego, który wyjechał celem zbadania urządzenia domów przymusowej pracy, przybył obecnie z Berna do Wiednia, aby przypatrzyć się tego rodzaju zakładowi w pobliskim Korneiburgu. Nadto jeszcze w dwóch innych miejscowościach Dolnej Austrji ma dr. Sawczak robić studja, a następnie uda się w tym samym celu do Rosji. Dr. Sawczakowi towarzyszy w tej podróży asystent Wydziału krajowego p. Jędrzejowski.

* **P. Edmund Naganowski**, autor „Anglii Wszechmożnej“, znany literat i powieściopisarz, mieszkający stale w Londynie, bawi w naszem mieście.

* **Domniemany następca tronu austrjackiego** Ferdynand d'Este wyjechał z Pragi, gdzie go żegnano nader uroczyście, do Edinburga. Od października zamieszka arcyksiążę w Budapeszcie.

* **Ślub.** Onegdaj w Leżajsku odbył się ślub dr. Stanisława Steinera, lekarza w Wieliczce, z panną Barbarą Mareschówną.

† **Śp. ks. Antoni Aloizy Manasterski,** zmarły d. 12. bm o godz. 12. w południe — urodził się w r. 1817. Przyjął święcenie kapłańskie w 24 roku życia w r. 1841.

Przez dłuższy czas był proboszczem parafii św. Anny we Lwowie, później rektorem seminarjum duchownego obrz. rz. kat., a wreszcie kanonikiem tutejszej kapituły rz. kat. Imię jego zapisało się świetnemi głoskami w dziejach dobroczynności. Zmarły był dobrym obywatelem kraju, a o obowiązkach kapłana nie zapominał nigdy, a zwłaszcza wobec ubogich, dla których był najczulszym ojcem i opiekunem Ubogi nie odszedł nigdy odeń nieopatrzony a prócz tego zajmował się zmarły zakładami publicznymi i czynnym udziałem w pracy około ich dobra, przyczyniał się do pomyślnego ich rozwoju, był dyrektorem zakładu dla biednych chłopców pod wezwaniem św. Antoniego i kuratorem instytutu głuchoniemych.

Przeprowadzenie zwłok śp. Aloizego odbyło się dziś rano o godz 8. do kościoła archikatedralnego przy współudziale dwóch arcybiskupów i biskupa sufragana Puzyny. Publiczność niezwykle licznie zgromadzona dała w ten sposób wyraz czci swej dla pamięci zacnego kapłana.

* **Zmarli.** W Kołomyi zmarła Alojza Kizel, z domu Dobrzańska, znana była we Lwowie starszemu pokoleniu w r. 1846. Była ona pocieszycielką więźniów politycznych i nie jednemu łzę otarła. Śp. mąż jej, jako dozorca, chociaż był Niemcem, słuchał jej próśb nieustannych, a jakkolwiek groziło mu to także więzieniem i utratą chleba, pozwalał więźniom w nocy do rodzin wychodzić. Cześć jej, jako prawdziwej patrjotce.

Matylda z Lemańskich Dobruchowska, wdowa po oficerze b. wojsk polskich z r. 1830, później urzędniku b. komisji skarbu, zmarła w Wiśniczu w Galicji.

Robert Weigel, brat byłego prezydenta miasta Krakowa, emerytowany radca państwowy, oficer wojsk austrjackich i pocztmistrz w Jarosławiu zmarł tamże w 57 r. życia.

* **Na przyjęcie cara i cesarza niemieckiego** o którym powiadają, że przybędzie na manewry, jakie odbędą się na Wołyniu i Podolu, przygotowują, jak donoszą telegraficznie z Brodów do *N. fr. Pressy*, pałac w Smodnie, własności Janusza Ledochowskiego i kwaterę w Łucku.

* **„Rodzina“.** Walne zgromadzenie rady nadzorczej tow. „Rodzina“ odbędzie się we czwartek 15. bm. o godz. 10 rano w sali kasyna miejskiego.

* **Towarzystwo polskie wzajemnej pomocy w Sofii,** przesłało dla dotkniętych głodem włościan w Galicji sumę 1.645 franków, zebraną tak od rodaków, jakoteż Bułgarów i cudzoziemców, zamieszkałych w Sofii, Belgradczyku, Kustendzilu, Śliwnie, Nikopoli i Szumli.

Suma ta została przesłaną do rozporządzenia komitetu centralnego ratunkowego we Lwowie na ręce p. Edmunda Mochnackiego, prezydenta miasta Lwowa. Dnia 10. marca wysłano 300 fr., 20. marca 400 fr., 30. marca 500 fr. i 320 fr. Z Szumli delegat p. St. Jarmund dnia 2. kwietnia 125 fr., razem 1.645 fr.

Opis szczegółowy imion ofiarodawców został również z ostanią przesyłką komitetowi ratunkowemu przesłany.

Pieniądze te świadczą chlubnie o rodakach naszych zamieszkałych po zagranicami kraju, że nie zapominają o nim w dniach niedoli, jak niemniej dowodzi, że pobratymcy nasi Bułgarowie nie tylko słownie ale i czynnie do braterstwa z nami się przyznają.

* **Muzyka wojskowa** przygrywać będzie jutro dnia 15. bm. na Wysokim zamku Koncert rozpocznie się o godzinie 5½ po poł. Program obejmuje 8 ustępów.

* **Lwowskie Tow. strzeleckie** odbędzie walne zgromadzenie 15. bm. we czwartek o g. 4 po południu na strzelnicy.

* **Stypendjum.** Rada szkolna kraj. nadała stypendjum fundacji Jana hr. Szeptyckiego 180 zł. Zygmuntowi Hudźkowskiemu, uczniowi VI. klasy gimn. w Jarosławiu.

* **Konkursa.** W akademii Marji Teresy w Wiedniu jest opróżnionem jedno galicyjskie miejsce funduszowe. Podania o przyjęcie na to miejsce do akademji Tereziańskiej wnieść należy do Wydziału krajowego we Lwowie najdalej do dnia 5. czerwca bież. roku.

* **Nowa robota kolejowa.** W celu rozszerzenia stacji „Lwów“ kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej będą rozdane w drodze oferty roboty w przybliżonej sumie kosztorysowej 96.000 zł Oferty przyjmuje dyrekcja kolei skarbowej we Lwowie do 24. b. m. w południe

* **Uczciwy znalazca.** Leib Kober, tandeciarz uliczny, złożył w policji banknot na 20 dolarów, jako znaleziony w kamizelce, którą kupił wczoraj rano na placu Marjackim za 18 centów od nieznanego mu, porządnie ubranego młodzieńca.

* **Zasiłki.** Wydział krajowy uchwalił udzielić tytułem bezzwrotnych zasiłków: dla pogorzelców miasta Kolbuszowy kwotę 100 złr., dla pogorzelców miasta Rozwadowa kwotę 50 złr.

* **Nowe stacje telefoniczne** otwarte zostały w restauracji ogrodu miejskiego i w cukierni p. Juliusza Wierzbickiego przy ulicy Akademickiej.

* **Losowanie.** Przy wczorajszem ciągnieniu serbskich losów tytoniowych, padła główna wygrana 300.000 fr. na serję 4936 nr. 7; 5000 fr. na s. 284 nr. 26; 2000 fr. na s. 905 nr. 26.

* **Pożegnanie** dr. Kazimierza Pawlikowskiego, odjeżdżającego do Podhajec, gdzie zakłada kancelarję adwokacką odbyło się w poniedziałek w tutejszym „Sokole.“ Imieniem licznie zebranych na ćwiczenia „Sokołów“ przemawiali pp. Czarnik, Durski i Fiszer, życząc mu powodzenia w nowym zawodzie i wśród innych ludzi. Po ćwiczeniach odbyła się uczta koleżeńska, w czasie której śpiewał chór „Sokoła“, a uczestnicy jej w licznych toastach dawali wyraz serdecznej przyjaźni dla odjeżdżającego.

* **Urzędnicy Banku hipotecznego** ku uczczeniu pamięci zmarłego dyrektora Kolischera deponowali w Banku kwotę z przeznaczeniem, aby procenta od tejże 13. maja każdego roku były wydawane ubogim.

* **Zamek królów polskich na Wawelu** rozsypuje się w gruzy. Z zewnątrz i wewnątrz ulega ta starożytna budowla coraz to większemu zniszczeniu i dziś jest stan taki, że koniecznie domaga się natychmiastowej i gruntownej naprawy. Chcąc uratować pamiątkę świetnej przeszłości narodu naszego, udał się magistrat miasta Krakowa do władz wojskowych z prośbą o taką przynajmniej restaurację, któraby zapobiegła dalszemu niszczeniu. Władze odniosły się z tą sprawą do ministerstwa wojny, a ministerstwo poleciło dokonywać napraw z corocznych dotacyj. Nadmienić wypada, że te dotacje są tak szczupłe, iż zaledwo tylko na częściowe łatanie pozwalają. Ale cóż — nawet taka połowiczna naprawa nie została przeprowadzona.

Magistrat więc uda się wprost do ministerstwa wojny z odnośnem przedstawieniem, gdyż sprawa ta nie cierpi zwłoki. Doprawdy rzecz cała przypomina ową bajkę o kogucie, który chcąc ratować zadławioną kurkę, pobiegł szukać wody, ale odsyłany od jednych do drugich, powrócił z wodą dopiero wtedy — kiedy kurka już nie żyła.

* **Z miasta.** Otrzymujemy następujące pismo: Od kilku lat podnosi się ulica Kochanowskiego (dawniej Rury) bardzo szybko. Powstały dwie nowe ulice poprzeczne a to Zamojskiego i Kampiana, które dziś zabudowały się szeregiem okazałych kamienic: stare budowle przybrały nową szatę, słowem ulica ta jako blisko miasta położona i rozporządzająca znacznemi przestrzeniami wolnych gruntów ma przyszłość przed sobą. Właściciele robią co mogą, lecz Świetny magistrat zupełnie widać, zapomniał, że prawie w śródmieściu leży jedna z większych ulic i traktuje ją po macoszemu. Pełtew zatruwa mefitycznemi wyziewami powietrze i czyni dostęp w te strony niemożliwym, a przecież nie taki to znowu straszny koszt, przykryć chociażby dylami przestrzeń od wylotu w ulicę Zieloną po koniec realności Śniadowskich, wynoszącą zaledwie 140 sążni...

Wydaje się rok rocznie krocie na upiększenie ulic celniejszych toż powinno się znaleźć kilka tysięcy na robotę, która już ze względów czysto sanitarnych dawno powinna być przedsięwziętą.

Kontrybujemy na równi z innymi mieszkańcami i ponosimy wszelkie ciężary, a nie mamy chodników, po długiem kołataniu wyprosiliśmy zaledwie kilka latarni dla ulicy Kampiana... może głos ten dojdzie do ucha sfer rządzących w ratuszu i znajdzie tam uwzględnienie? Na razie żądamy przynajmniej desinfekcjonowania tego ścieku wszelkich nieczystości, a do tego mamy słuszne prawo.

* **Dla dzieci.** Jak dowiadujemy się, odbyło się wczoraj posiedzenie obszerniejszego komitetu w sprawie korpusów wakacyjnych i kolonii rymanowskiej. Pod przewodnictwem dr Krosińskiego, adwokata, obradowano nad urządzeniem na ten cel festynu wraz z bazarem zabawek dziecinnych. Komitet ma zamiar urządzić festyn w ogrodzie jezuickim lub na strzelnicy miejskiej, zależeć to będzie od tego, o ile odnośne władze zechcą się pozwoleniem swojem przychylić do tego szlachetnego celu. Przed festynem ma odbyć się pochód „pospolitego ruszenia“ dzieci. Jest zamiar utworzenia oddziału „karabinierów“, którzyby w odpowiedniem umundurowaniu i z karabinkami na ramionach wzięli udział w tym pochodzie, który z oznaczonego miejsca wyruszy na miejsce zabawy, czem obiecali się zająć pp. Nowicki, Cenar i dr. J. Żuliński.

Festyn wypełnią zabawy dzieci, którym przygrywać będzie muzyka „Harmonii“ i 30 pp. Projektowanem jest także zaproszenie do udziału w produkcjach Towarzystwa śpiewackiego „Echo“.

W czasie festynu będą się sprzedawać zabawki dziecinne w bazarze, którego urządzeniem przyrzekł wspaniałomyślnie zająć się dr. Krosiński. Zakończą zabawę żywe obrazy treści patrjotycznej, utworzone przez dzieci, w oświetleniu ogni bengalskich. W czasie festynu dzieci otrzymają zapewne jakiś posiłek, gdyż cała zabawa czas dłuższy potrwa.

Komitet ma zamiar zaprosić cały szereg pań dla objęcia ról gospodyń.

Nie wątpimy o tem, że ten projekt zostanie w życie wprowadzonym, i że publiczność liczny biorąc udział w festynie przyczyni się do finansowego powodzenia tegoż i w ten sposób poprze dwa tak pożyteczne zamiary jak kolonii rymanowskich i korpusów wakacyjnych.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 14. maja o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe d. 13. bm. do 12. godz. w południe d. 14 bm, mieliśmy wiatr co do kierunku południ.-wschodni, co do siły mierny (3 0), stan nieba zmienny, powietrze wilgotne (78% wilg. wzgląd.), opad: deszcz, wysokość opadu 0 8 mm.

Średnia temperatura w tym czasie była + 15·5°C, najwyższa + 21·6° C dziś o 12, najniższa + 12·0° C w nocy.

Uwaga: Wczoraj około 8. wieczór padał deszcz chwilowy o 10. znowu się wypogodziło.

Zniżka barometryczna 740—745 mm. znajdowała się w Holandji; zwyżka 770 do 765 mm. w okol. Moskwy; zniżka drugorzędna utworzyła się w półn. Hiszpanii

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 757 mm. Barometr idzie w górę.

Prognoza na 2 doby następne od 12. g. w południe d. 14. bm. do 12 w południe dnia 16. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku przeważnie południowo-wschodni, co do siły mierny (2—4); średnia temperatura w tym czasie pozostanie około + 15·0° C; stan nieba będzie zmienny, względna wilgotność powietrza pozostanie około 80%; opad: deszcz chwilowy, — druga doba przeważnie pogodna.

* **Jutro**, d. 15. maja: św. Wniebowstp. P. — św. Tymoftea M.

— **Kongres** w celu zaprowadzenia u Słowian kirylicy. Gazety warszawskie donoszą, że w jesieni b. r. w Kijowie, Belgradzie lub Pradze odbędzie się naukowy zjazd słowiański w sprawie zaprowadzenia kirylicy u wszystkich Słowian, oraz ustanowienia dla piśmiennictwa jednakowych form językowych.

— **Reprezentacja** miasta Poznania zgodziła się na wniosek, iżby teatrowi polskiemu udzielać 50 pro. rabatu za gaz z fabryki miejskiej.

— **Konsekracji ks. Zdanowicza**, nominata biskupa wileńskiego, dopełnił w Petersburgu biskup djecezji kujawsko-kaliskiej ks. Bereśniewicz w asystencji ks. Piotra Baranowskiego, achidjakona Baranowskiego i rektora seminarjum Erdmana, który także odczytał bullę. Przy konsekracji służyli klerycy seminarjum. Naprzeciw tronu biskupiego zajął miejsce ks. biskup Nowodworski. Na obrzędzie znajdowało się kilku członków kolegjum. Nowowyświęcony dostojnik kościoła, sędziwy ks. Zdanowicz, był silnie wzruszony. Przy przysiędze asystował wicedyrektor departamentu wyznań obcych Bestiużew Riumin. Ceremonja konsekracji biskupa Zdanowicza odbyła się z nadzwyczajną uroczystością. W kościele św. Katarzyny zebrało się bardzo wielu katolików należących do najlepszego tamtejszego towarzystwa polskiego i francuskiego. Obszerna świątynia przepełniona była pobożnymi i widzami. Po obrzędzie konsekracji u ks. biskupa wileńskiego Zdanowicza odbył się obiad, dany na przyjęcie goszczących w Petersburgu dostojników kościoła. Na obiedzie znajdowało się także wiele osób świeckich.

— **Kongres międzynarodowy telegraficzny** zbiera się jutro 15. bm. w Paryżu. Sto lat już minęło odkąd do przenoszenia wiadomości na większą odległość, użyto elektryczności. Wynalazek galwanizmu, w r. 1789 próbom dokonywanym w tym zakresie nadał konkretniejsze formy. Pierwszy telegraf, działający za podnietą rozkładu wody, przez prąd elektryczny urządził w Monachium Samuel Tomasz Sömmering. Odtąd wynalazek zaczął udoskonalać się szybko i dziś oprócz aparatu kreskowego Morsego, najpowszechniej używanego, są aparata drukujące a nawet piszące, za pomocą których; przez połączenie elektryczności z chemią, mogą być nietylko wiadomości, ale nawet pismo każdego człowieka wraz ze swoim charakterem odrębnym, z największą dokładnością przesyłane.

Długość linij telegraficznych na całym świecie urosła już do 1,252.000 klm. Drutem użytym na nie, możnaby całą ziemię dokoła równika opasać 77 razy.

Kongres jutrzejszy budzi ogólne zainteresowanie. Jego prace zapewne będą ostatniem słowem w dziedzinie telegrafu — w naszych czasach.

— **Dyrektor słynnego cyrku**, Renz, zachorował bez nadziei życia w Wrocławiu.

— **Lejarnia kul w Avigliana** zgorzała w zeszłą noc rano, 14 osób zginęło wśród katastrofy, mnóstwo zaś odniosło rozmaite rany i pokaleczenia.

— **Nowy objaw cywilizacji** w Japonii. Japończycy pili dotychczas odwar z ryżu, t. zw. „saki“, odkąd jednak zaczęli się coraz bardziej stykać z cywilizowaną Europą, zagustowali w piwie i ten odwar z jęczmienia zaczyna robić obecnie niezwykłe w konsumcji japońskiej postępy.

Crispi.

Nietylko stanowisko premiera włoskiego, lecz fakt iż żelazny ex-kanclerz ceni go wysoko i przyjacielem swoim go mieni — ostremi konturami rysują sylwetkę ministra na horyzoncie politycznym Europy.

Dyktator włoski liczy obecnie 70 lat życia; urodził się w sycylijskiem mieście Ribera, które nazwą swoją przypomina dawną hiszpańską okupację. — Pomimo iż w 13 czy też 14 wieku, jeden z rodu Crispich był księciem — obecny minister Francesco niechce się wywodzić z tej rzymskiej rodziny, twierdząc, iż z ludu pochodzi.

Studja kończył w greckiem seminarjum w Palermo, gdzie utonął w klasykach. Jego mowy obecne burzliwe, namiętne, naszpikowane są cytatami starych autorów. W życiu premiera istnieje romantyczna przygoda, o której niepodobna zamilczeć, kreśląc jego sylwetkę. — Miała ona miejsce w Palermo, w czasie jego studjów w r. 1837. Crispi miał wówczas lat 18 — i poznał młodą, piękne szesnastoletnie dziewczę nazwiskiem Rosina — Thomasso Crispi, ojciec, ze względu na młodociany wiek Francesca nie pozwolił oczywiście na związek i kazał synowi z miasta tego wyjechać. Syn usłuchać musiał — wyjechał z Palermo, lecz miłość do pięknej Rosiny nie wygasła — przeciwnie. Zdala od ukochanej, umierał ze zmartwienia. Nie sypiał, nie jadł — a tu nagle dowiedział się, że w Palermo wybuchła cholera, wsiadł na konia i lotem strzały wpadł do domku zamieszkałego przez matkę, siostry i brata Rosiny.

Matka leżała już na marach jako ofiara strasznej choroby. Siostry konały, a Rosina i brat rasowali się z cierpieniem. Crispi sprzedał konia, ofiary pogrzebał, wyleczył Rosinę i uprowadził ją. W obec tej miłości stary Thomasso parę pobłogosławił. Młoda żona żyła jeszcze dwa lata w najszczęśliwszem pożyciu.

Po skończonych studjach prawnych, Francesco został adwokatem. Zdolny, ogólnie ceniony, zdobył szeroką klientelę i dość znaczny majątek, uczciwą pracą zarobiony. Założył dziennik wraz z innymi równych przekonań zdolnymi ludźmi, — i puścił się na wzburzone fale morza politycznego. Jeden z założycieli ówczesnego dziennika, żyje po dziś dzień, jako Abate-pasza w Egipcie.

Wkrótce, skompromitowany politycznie, na wygnanie skazany, wyjechał Crispi do Londynu, gdzie utrzymywał się z lekcji. Gdy go wieść doszła, iż Ferdynand II. (Re Bomba) umarł, powrócił do ojczyzny jako argentyński kupiec i począł badać dojrzałość rewolucyjnego gruntu. Powrócił następnie do Londynu, zaczerpnął u Maziniego instrukcji, wystarał się przez lorda John Russel o paszport i z z śmiałemi planami udał się na nowo do Sycylji.

Jednakowoż rodacy nie byli jeszcze dojrzali — rewolucja nie była w umysłach postanowioną, grunt nie był należycie przygotowany. Ukry-

wał się więc Crispi wśród politycznych przyjaciół i zbliżył się bardzo do Garibaldiego.

W owym to już czasie ożenił się po raz wtóry, a wkrótce potem rozstał się z tą żoną i wybrał inną, młodszą, piękniejszą, której królowa Małgorzata długo uznać nie chciała. Dziś jednak zajmuje ta trzecia żona, Donna Lina wysokie stanowisko z tytułem ekscelencji przy dworze... podczas gdy druga żona, zapomniana, w ubóstwie prawie mieszka w Florencji. Jestto jedyny cień, jaki pada na czyste zresztą życie Crispiego.

Czyn ten jest tem dziwniejszy i smutniejszy, że został popełniony wobec kobiety, która towarzyszyła mu podczas walk przy boku Garibaldiego i wszelkie trudy z poświęceniem znosiła. Zarzut ten wśród wielu innych czynią Crispiemu antagoniści. Na inne nie odpowiada — a ten jeden zbija powodem jakoby szalonej miłości dla jedynego dziecka — córki z trzeciej żony. — Córka ta nawiasem mówiąc cudownej piękności, zna dobrze władzę swoją nad ojcem. Razu pewnego wieczorem zapytała go:

— Powiedz mi ojcze, kogo więcej kochasz, czy córkę czy Włochy?

Po krótkim namyśle — Crispi odpowiedział:

— Włochy!

— Czy tak? odrzekła zadąsana pieszczotka, — a wiec niechaj ci złoży na dobranoc pocałunek — Italia!

I odeszła do swego pokoju mocno zagniewana, nie pożegnawszy się z ojcem.

Pomimo swego podeszłego wieku, jest to mężczyzna z ognistym temperamentem, jak na syna Etny przystało, rysy ma wyraziste, rzec można piękne. Prędki, stanowczy, hałaśliwy, nie znosi opozycji i jest bardzo niecierpliwy. Gdy wchodzi na trybunę, rozpoznać można po kolorze łysiny, w jakim jest humorze. Mówi szybko, nie namyślając się prawie. Słowa płyną gorące, piekące jako lawa. Pociski śmiało rzucane zawsze do celu trafiają i ranią.

Złośliwy jak Taafe, nie tak dowcipny, cokolwiek bardziej szorstki, rzuca się gdy mówi, giestykuluje aż do przesady i często bije w stół pięściami. Opanowuje też prawie zawsze umysły obecnych. — Ideałem jego jest książę Bismark, i stara się go naśladować we wszystkiem. Wrodzoną inteligencją, wzmocniły jego liczne podróże, różne wypadki w których czynny brał udział, studja wyczerpujące, i szalona praca. Jest prezydentem tajnej rady, ministrem spraw wewnętrznych i zewnętrznych. To też powóz jego nieustannie się toczy od jednego gmachu do drugiego, które zapełnia całkowicie swoją działalnością.

Jestto bezsprzecznie najwybitniejszy zdolnością mąż dzisiejszej Italii. — Na trudnem stanowisku wśród strasznych ekonomicznych i finansowych klęsk, utrzymuje się z talentem, sprytem i z prawdziwą sztuką. Czy jego afrykańska polityka doprowadzi do celu — czy finansowy stan Włoch wydobędzie z upadku — inna to rzecz, w każdym razie dowiódł niedawno w kwestji banku neapolitańskiego, że posiada olbrzymi zapas energii, że z „macherami“ giełdowymi nie ma żadnej styczności (czego o sobie Bismark, codziennie się ongi *bleichröderujący*, powiedzieć nie mógł), i dowiódł nieraz, że nie zna obawy ani w obec arystokracji pieniężnej, ani w obec arystokracji rodowej — ani też wobec kleru.

J. K. Z.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dziś we środę „Hamlet“ drugi występ pana Kotarbińskiego — We czwartek po południu operetka „Nitouche“ z p. Brenikowską Plumqueta. — Wieczór po raz pierwszy „Tajemnice ludu“ dramat w 5 aktach Dumanvire'a i Ennery'ego. — W piątek „Intryga i miłość“. Trzeci występ p. Kotarbińskiego.

— „Cień“, dramat Lindaua przygotowuje teatr warszawski.

— Ida Monteleone, warszawianka, córka konsula hiszpańskiego, p. Samuela Lewenberga, angażowana po raz pierwszy na zimowy sezon opery w Spezzia, występowała tam z wielkiem powodzeniem.

Dział ekonomiczny.

Konwersja listów zastawnych Towarz. kredytowego ziemskiego. Grupa Länderbanku w związku z galic. Bankiem kredytowym, przyjęła konwersje 29. milionów 5-procentowych listów zastawnych gal. Towarz. kredytowego ziemskiego na $4\frac{1}{2}$ procent.

Z posiedzenia krakowskiej Izby handlowej. Na posiedzeniu odbytem 7. maja br. powzięła Izba kilka bardzo ważnych uchwał, które tutaj podajemy w streszczeniu ze względu na ich doniosłość i tak:

Uchwalono domagać się, skoro tylko budowa drugiego toru będzie ukończoną zaprowadzenia nowego pociągu na linii Rzeszów-Kraków, któryby około 6 z rana wychodził z Rzeszowa a około 6 wieczór wracał z Krakowa do Rzeszowa.

Starać się o zwolnienie od opłaty akcyzowej spirytusu denaturowanego wyskokiem drzewnym lub zasadami pirydonowemi, tudzież domagać się w drodze petycji przyjęcia szkół przemysłowych na etat państwowy wykazując konieczność założenia w Krakowie szkół fachowych dla przemysłu drzewnego, dla tkactwa i farbiarstwa.

W odpowiedzi na pismo Wydziału krajowego żądającego opinii Izby w przedmiocie założenia domów pracy przymusowej i kolonij poprawczych rolniczo-przemysłowych dla nieletnich chłopców, uchwalono oświadczyć się za jak najspieszniejszem założeniem tych w innych krajach koronnych już dawno istniejących, a dla kraju naszego wielce pożądanych zakładów i przytem nadmienić, że w zakładach tych należałoby zatrudniać skazańców głównie w zawodach przemysłowych, których wyuczenie się w przyszłości najskuteczniej przydać im się może, i które o ile możności najmniej zagrażają pracy wolnych robotników. Zużytkowanie na ten cel fundacji nowosądeckiej wynoszącej obecnie 22.458 zł. uznano jako odpowiednie, zwłaszcza Nowy Sącz mógłby być siedzibą założyć się mającego domu pracy przymusowej.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków dnia 13. maja. Zaniepokojeni dotychczasowym spadkiem cen, w obawie dalszego możliwego obniżenia, kupujący zachowują się obecnie wyczekująco, a jeżeli decydują się na kupno, to tylko przy znacznych dalszych ustępstwach ze strony sprzedających. Wskutek tego odbyt na wszelkie gatunki zboża jest obecnie nader trudny i od targu do targu okazują się w cenach znaczne stosunkowe różnice. Na dzisiejszym targu na Kleparzu:

Płacono za pszenicę białą od 8.50 do 9.— złr.; za czerwoną od 8.50 do 8.90 zł.; za żółtą od 8·40 do 8·80 zł.; za żyto od 7·25 do 7·60 zł.; za jęczmień browarny od 7.— do 7.50 zł.; na paszę od 5·60 do 6·— zł.; za owies od 7·50 do 8·— zł.; wyka od —.— do —.— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Targ wołów. Wiedeń dnia 12. maja. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 932, węgierskich 2148, niemieckich 1284, razem 4364. Galicyjskie płacono po 52 do 54, 57, 58 zł. Węgierskie po 51, do 54, 56, 58, 59 zł. Niemieckie po 54 do 56, 58, 60 zł. za 100 kilo mięsa.

Chwilowa sytuacja.

Na wieczornem posiedzeniu dzisiejszem Izby deputowanych we Wiedniu rozpoczyna się więc kapitalna walka o ugodę indemnizacyjną galicyjską. Walka ta jest decydującą dla rządu, dla prawicy reichsratowej, dla Koła polskiego — a interes kraju naszego w wysokim stopniu jest w niej zaangażowanym.

Dla rządu walka jest decydującą, gdyż spełniając formalnie w tej chwili sto razy dawane przyrzeczenia delegacji galicyjskiej, ma okazać w tej walce, że posiada siłę polityczną odpowiednią, aby uczynić zadość merytorycznie branym przez się zobowiązaniem, i że posiada siłę do przeprowadzenia pierwszorzędnych zadań, jakie mu zakreśla polityka państwowa. — Dla prawicy walka jest decydującą, gdyż jeżeli nie zdoła ona w tej chwili solidarnością swoją zapewnić przyjęcie ugody indemnizacyjnej przez większość Izby, w takim razie, ona sama wyrzekłaby się solidarności z postulatami kraju naszego, a nadto okazałaby, że nie jest już w stanie być dłużej czynnikiem decydującym w austrjackiej legislaturze.

Co zaś do Koła polskiego, to po długiej bardzo pokutnej drodze, doprowadziwszy do skutku decyzję Rady państwa w sprawie obciążającej troską wszystkich poważnie myślących w kraju, bo w sprawie ciążącej nad jego przyszłością brzemieniem rzekomego długu nienależnych od niego milionów, usprawiedliwiłoby ono w części przynajmniej zachowanie się swoje, wywołujące tyle krytyk rozgoryczających wśród publiczności krajowej, i stanęłoby znowu, jako silny ufnością publiczną czynnik polityki kraju na arenie państwowej. Mówimy warunkowo, bo jeśli delegacja nasza nie przeprowadzi zarazem rezolucji zastrzegającej dla Sejmu ostateczne słowo zatwierdzające tę *nową* ugodę — jakieśmy to tylekrotnie wykazywali i podnosili zarazem potrzebę takiej rezolucji — w takim razie w poczuciu kraju pozostanie, że Koło polskie słabością swoją wobec rządu zwaliło na kraj bez potrzeby żadnej ciężar, kilkumilionowy i nie strzegło należycie nienaruszalności władzy i kompetencji sejmu, naszej najwyższej reprezentacji, przedstawiciela naszej autonomii politycznej, — nie strzegło, skoro dozwoliłoby aby rząd interpretował sejmowe uchwały jak się jemu podoba, a niezgodnie całkiem z faktami i naturą prawnych zobowiązań. Że zarzut tego rodzaju zniweczy tyle pożądane podniesienie powagi Koła wśród kraju — zbytecznem byłoby się rozwodzić. — Zamieszczony w dzisiejszym numerze *Gazety* nader cenny „Głos z kraju“, wywołany postawieniem przez nas sprawy ugody indemnizacyjnej w jej właściwem świetle — świadczy drastycznie, jakiego zachowania się oczekują poważni obywatele kraju od Koła polskiego w tej sprawie, pod względem samego *meritum* rzeczy, t. j. materjalnych zobowiązań na kraj spaść mających.

Rozprawa indemnizacyjna nie zakończy się w Izbie na jednem posiedzeniu. Z pewnością w piątek jeszcze będzie prowadzona walka o ugodę indemnizacyjną. Jeszcze więc nie zapóźno, aby Koło — jeśli tego dotąd nie zrobiło — uczyniło swoje zastrzeżenie co do ostatniego słowa sejmu w tej sprawie ugodowej. Rezolucja postawiona, z pewnością przyjętą zostanie, boć sama opozycja nie ma żadnego interesu być jej przeciwną, raczej naodwrót. Potrzeba mieć tylko trochę odwagi — wobec gabinetu, przy obronie interesu kraju, i trochę pamięci o nienaruszalnem stanowisku sejmu.

Za ugodą indemnizacyjną galicyjską, pójdzie sprawa ugody czesko-niemieckiej. Sejm czeski po to na dzień 19. bm. zwołany. Tymczasem zanim on zostanie otwarty, sprawa tej ugody już mocno jest zachwianą. Chwiejność staroczechów wobec agitacji młodoczeskiej, doprowadziła już nietylko do składania mandatów niektórych posłów do sejmu, ale w pełnej Izbie deputowany Zucker — jeden z koryfeuszów staroczeskiego stronnictwa — przy rozprawie nad etatem ministerstwa sprawiedliwości przedwczoraj oświadczył, że zastrzega dla sejmu krytykę rozporządzenia ministerjalnego tyczącego, się obsadzenia posad sędziowskich, rozporządzenia odpowiadającego brzmieniu stypulacyj ugodowych wiedeńskich, na które się samiż staroczesi zgodzili. Jeden zaś z przewódzców lewicy dep. Scharschmid zapowiedział bezzwłocznie, że tak długo tylko trwa zawieszenie broni ze strony zjednoczonej lewicy i tak długo tylko nie domaga się ona przeprowadzenia słynnego wniosku o języku państwowym, jak długo można żywić nadzieję przyjścia proponowanej ugody do skutku i nastania pokoju narodowościowego w Czechach. Kwestja stoi więc na jasno. A jest to pewnem, że tylko rząd silny może pokój zaprowadzić i ubezpieczyć, i pewnem, że tylko rząd silny a Czechom i czeskiej narodowości przyjaźny, może napowrót staroczechom dodać siły i otuchy, aby przy sprawie ugody w sejmie czeskim obstali. Bez tej otuchy szeregi staroczeskie, dziś chwiejne, stopnieją; a zamiast pokoju i zlokalizowanej na Czechy akcji ugodowej, niezgoda w całem państwie zostanie podnieconą.

Ruchy robotnicze w Austrji, a mianowicie w Czechach, nie ustają — powinny one być także upomnieniem politycznem dla rządu i stronnictw. We Francji natomiast rząd święci prawdziwe tryumfy, wskutek szczęśliwego przebycia chwil krytycznych, grożących tam jedynie prawdziwym wybuchem rewolucyjnym.

Interpelacja Boyera o środki ostrożności wojskowe i policyjne przez rząd na tak bardzo obszerną skalę zarządzone, gdy użycie ich okazało się zbytecznem, dała sposobność ministrowi Constans do rozwinięcia całej teorji, kiedy to środki ostrożności są właściwe i kiedy nie szkodzą wolności. Ogromna większość Izby, do której należeli i monarchiści, przyjęła porządek dzienny, wyrażający ufność rządowi. — Przy tej sposobności skontatowano w Izbie francuzkiej, że gdyby przez ruch anarchiczny porządek społeczny istotnie został był narażony 1 maja, bądź w Paryżu, bądź w Berlinie, bądź w Wiedniu, bądź w Rzymie, to chociażby ten ruch został we krwi stłumiony, najczarniejsza reakcja rozpoczęłaby się w Europie. Środki zapobieżenia troskliwie i umiejętnie użyte, są więc środkami ochronnemi dla cywilizacji i wolności politycznej.

Donoszą z Wiednia, że Koło polskie wyznaczyło jako mowców przy rozprawie nad ugodą indemnizacyjną pp. Jaworskiego, Gniewosza, Madeyskiego i Abrahamowicza.

Rozprawę indemnizacyjną rozpocznie sprawozdawca mniejszości p. Beer.

Jako mowcy przeciw wnioskowi większości (ugodowemu) zapisali się wczoraj: pp. Derschatta, Maag, Lienbacher, Kaiser.

Podobno i deputowany Kowalski ma przemawiać za ustawą.

O usposobieniu Izby i szansach przyjęcia wniosku większości, wiadomości nadchodzące są wprost sprzeczne.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 14. maja. Król Milan przybył tu wczoraj z Paryża.

Wiedeń d. 14. maja. *Wiener Zeitung* publikuje zamianowanie prowizorycznego artystycznego sekretarza nadwornego teatru dr. Maxa, dyrektorem tegoż.

Wiedeń dnia 14. maja. Reskrypt cesarski zwołuje sejm czeski na 19. maja, a sejm Górnej Austrji na 20. maja.

Wiedeń d. 14. maja. (Otwarcie wystawy rolniczo-leśnej). O godzinie 11 rano została wystawa uroczyście otwartą przez protektora tejże, cesarza, w obecności arcyksiążąt: Karola Ludwika, Franciszka Ferdynanda d' Este, i Franciszka Salwatora, dalej księcia Filipa Koburg'a, hr. Kalnoky'ego, hr. Taafe'go i ministrów jenerała broni Bauera i Kallay'a, wreszcie wszystkich ministrów austrjackich i hr. Szaparego, Bethlena i barona Orczy z węgierskiego ministerjum, naczelników urzędów dworskich, bardzo licznych członków ciała dyplomatycznego — między nimi ks. Reuss z całem swojem poselstwem — prezydjów obu Izb Rady państwa, licznych członków Izby panów i Izby posłów, sejmu węgierskiego, burmistrza m. Wiednia dr. Prixa i wielu członków Rady miejskiej, znacznego zastępu uczonych, przemysłowców, reprezentantów Izby handlowej itd.

Cesarza przy wejściu powitano hucznemi okrzykami „hoch“ i „eljen“ a przewodniczący ks. Colloredo i prezydenci hr. Falkenhayn i hr. Ferdynand Kińsky powitawszy, wprowadzili monarchę do pawilonu cesarskiego.

Tutaj pzzewodniczący podziękował cesarzowi za przyjęcie protektoratu i podniósł, że rolnictwo jest podstawą dobrobytu monarchii, a od r. 1866 nie miała dotychczas miejsca żadna wystawa rolnicza we Wiedniu.

Odpowiedź cesarza brzmiała: Ze szczególną radością wziąłem pod swoją protekcję gospodarczo-leśną wystawę. Jestem przekonany, że wystawa ta wykaże wielkie postępy w ostatnich dziesiątkach lat na obszernej dziedzinie gospodarstwa krajowego, a powodzenie jej, oby było pobudką dla usiłowań i pracy przyszłych czasów. Wyrażając to życzenie, ogłaszam wystawę jako otwartą.

Po przedstawieniu dyrekcji wystawy i jeneralnego komitetu, rozpoczął cesarz zwidzanie wystawy.

Ze strony Węgier powitali monarchę prezes hr. Dessewffy i wiceprezesi hr. Ludwik Tisza i hr. Aladar Andrassy.

Praga d. 14. maja. Tłum robotników przeciągający rano przez miasto chciał urządzić demonstrację przed namiestnikiem lecz został przez policję rozpędzony. Uwięziono 18.

Praga d. 13 maja. Wczoraj odbyła się wspólna pożegnalna uczta wszystkich klubów prawicy. Kiedy delegaci klubu młodoczeskiego zawiadomili p Jaworskiego, że klub ten będzie głosować za projektem indemnizacyjnym, odpowiedział im prezes Koła, że na dwa dni naprzód zawiadomi klub, kiedy projekt ten przyjdzie pod obrady Izby. Jakoż wczoraj Koło polskie urzędowo zawiadomiło klub młodoczeski, że projekt indemnizacyjny przyjdzie pod obrady dziś po południu, a że posiedzenie pocznie się o godz. 4. i w razie potrzeby potrwa do północy.

Praga d. 14 maja. W przędzalni Richtera zastanowili robotnicy przedwczoraj pracę, lecz dziś podjęli ją na nowo. Pokój panuje wszędzie i nie było żadnych liczniejszych zebrań. Pada ulewny deszcz.

Budapeszt d. 14. maja. Na posiedzeniu Izby deputowanych po umotywowaniu wniosku skrajnej lewicy co do odmiany prawa o obywatelstwie państwowem, prezes ministrów Szapary oświadczył, że zgadza się, aby wniosek ten przyszedł pod obrady Izby, gdyż nawet pozoru chce uniknąć, jakoby rząd chciał ominąć dyskusji nad tym przedmiotem — co nie przesądza wcale wszakże przyjęciu lub odrzuceniu projektu. Po tej deklaracji rządowej wniosek został odesłany do komisji administracyjnej.

Bern d. 14. maja. Rada związkowa, aby skuteczniej przeciwdziałać rozszerzaniu się zarazy zwierzęcej, zaproponowała Austrji natychmiastową rewizję układów wzajemnych odnoszących się do wprowadzania bydła do Szwajcarji.

Królewiec d. 14. maja. Para cesarska przybyła dzisiaj tutaj o godzinie 9 rano.

Berno d. 13. maja. Rada miejska uchwaliła bez rozprawy wysłać z okazji zaślubin arcyksiężniczki Marji Walerji adres gratulacyjny do cesarza imieniem Rady, i jak długo arcyksiężniczka żyć będzie, wyposażać co roku w dniu jej zaślubin i w dniu urodzin po pięć ubogich dziewcząt kwotami po 100 złr.

Berlin d. 14. maja. W rokowaniach względem rozgraniczenia sfery interesów angielskich a niemieckich w Afryce wschodniej i środkowej nastąpił zastój. Specjalny wysłannik angielski Anderson wrócił ztąd do Londynu po instrukcje. Widocznie zaszły jakieś trudności, ale nikt nie wątpi o ostatecznem dojściu do zgody

Rozporządzenie cesarskie, aby kopalnie erarjalne stały się wzorowemi zakładami co do pieczy socjalno-politycznej, uskutecznione będzie w ten sposób, że nietylko sztygarze, ale wszyscy pracownicy z zarobników zamienieni zostaną w urzędników i sług rządowych. Będzie to wykonane już w przyszłorocznym preliminarzu budżetowym.

Berlin d. 14. maja. Reichstag obradował w dalszym ciągu nad przedłożeniem kolonialnem. Rząd objaśniając wzięcie w posiadanie i wyzyskanie wybrzeży wschodniej Afryki, obiecuje wielkie korzyści. Szczegółowo zaś utrzymuje, że misje religijne są potężnym czynnikiem do lepszego rozwijania się kolonji, że wojskowa władza Niemiec w wschodniej Afryce jest utrwalona i że kapitały lokowane tamże, wielkie przyniosą korzyści. Przedłożenie kolonialne odesłano do komisji budżetowej.

Paryż d. 14. maja. W Izbie deputowawych odpowiedział minister Guyot na interpelację Millerama w sprawie wydalonego ze służby przy kolei Lyońskiej urzędnika za to, że kandydował do paryskiej rady municypalnej, iż towarzystwo kolejowe przekroczyło przysługujące mu prawa i że minister uczyni wszystko możliwe, celem skłonienia towarzystwa do zrzeczenia się pretensji z tego tytułu. Uchylono zwykły porządek dzienny 266 głosami przeciw 210, przyjęto natomiast znaczną większością porządek dzienny, wypowiadający zaufanie do oświadczenia rządu.

Paryż d. 14. maja. Wymiana jeńców nastąpiła, przyczem 7 zakładników Dahomay'a utonęło. Jak się zdaje, zamyśla Dahomey dalej występować nieprzyjaźnie.

Petersburg d. 14. maja. Książę Czarnogórski oczekiwany jest tutaj z końcem maja starego stylu.

Petersburg d. 13. maja. Według urzędowych sprawozdań był stan zasiewów ozimych w całej Rosji z początkiem kwietnia pomyślny w niektórych miejscowościach nawet bardzo pomyślny i tylko miejscami zasiewy ucierpiały.

Rzym d. 14. maja. W Izbie deputowanych oświadcza Crispi przy debacie nad budżetem ministerstwa spraw zewnętrznych, że polityka Włoch nie jest polityką wojny lecz pokoju a sojusze z sprzymierzonymi są natury obronnej a nie zaczepnej. Zaprzecza, jakoby przymierza wtrąciły Włochy w konieczność zbrojenia się i zaznacza, że rozwój sił militarnych służy do obrony granic państwa i jego niezawisłości. Ministerstwo poczuwa się do obowiązku stawać w obronie samorządu i niezawisłości wszystkich narodów a stanowisko względem państw na półwyspie bałkańskim odpowiada w zupełności tej zasadzie. Dalej zaznacza Crispi, że jeżeli pokój został dotychczas utrzymany jest to zasługą mocarstw sprzymierzonych. Włochy nie mogły wprawdzie uznać wyboru księcia Ferdynanda, lecz Bułgarja może być spokojna o swoje losy jeżeli rząd jej i sądy będą powstawać sprawiedliwie i przezornie. Minister nie wierzy, żeby z powodu zatargów kreteńskich wybuchła wojna, oświadcza, że we wszystkich sprawach dotyczących półwyspu bałkańskiego istniało i istnieje zupełne porozumienie pomiędzy Austro-Węgrami, Anglją i Włochami a zwłaszcza zachowanie się rządu austro-węgierskiego nie może być więcej lojalne jak było.

Ateny dnia 13. maja. Poseł turecki Riza basza został odwołany i zostanie zastąpiony przez dotychczasowego posła w Belgradzie.

Belgrad d. 14. maja. Rejent Belimarkowicz otrzymał z powodu swego jubileuszu służbowego gratulacje od króla, rejentów, ciała dyplomatycznego i licznych deputacyj.

Londyn d. 14. maja. Posłowie Austro-Węgier, Rosji i Włoch przybyli dziś do Windsoru, aby o widzić królowę.

Londyn d. 14. maja. Na wczorajszej uczcie urządzonej na cześć Stanley'a przez lordmajora, wręczył tenże Stanley'owi dokument, nadający mu obywatelstwo miasta Londynu.

Nowy Jork d. 14. maja. Według doszłych z Rio-Janeiro telegramów, wybierze republikański kongres prezydenta i ogłosi jeszcze przed sierpniem konstytucję.

Wiedeń dnia 14. maja, godz. 1 min. 40 po południu. Akcje kredytowe —·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 97·70. Akcje węgierskie Banku kredytowego 341·25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 148 10. Akcje Unionbanku 243·—. Akcje kolei Karola Ludwika 195 75. Akcje kolei Północnej 271·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 129 85. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 225·75. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 231·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 196 75. Losy komunalne wiedeńskie 147·—. Akcje Tow. tureckiego 114 50. Galic. oblig. idemn. 105·25. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 224·25. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 222·30. Akcje Bankvereinu 116·75. Rosyjski rubel papierowy 133·75.

$4\frac{3}{10}$% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 103·70. 5% renta węg. pap. 99·70. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 14. maja. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	195·50	199·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	229·—	232 50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	302·—	306·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	101·30	102 —
" " 5% wyl. 10%	106·30	107·—
Banku krajowego $4\frac{1}{2}$% los. w 51 latach	99·—	99 70
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	100·50	101·20
" " " " 4%	97·60	98·30
" " " " 5% los. w 37 lat.	100 50	101·20
" " " " 4% los. w $41\frac{1}{2}$ l.	95·20	95 90
" " " " $4\frac{1}{2}$% los. w 52 l.	100·05	100.75
" " " " 4% los. w 56 lat.	94·50	95 20
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	57·—	60·—
" " " " (d. 5%) $2\frac{1}{2}$%	47·—	50·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·80	105·50
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	92·—	92·70
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·75	—·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·50	106·—
" " z r. 1883 $4\frac{1}{2}$%	98·—	98 70
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	34·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·48	5·58
Dukat cesarski	5·54	5·64
Napoleondor	9·38	9·48
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1 42
Rubel rosyjski papierowy	1·32½	1·34½
100 marek niemieckich	57·85	58 85

Przyjechali do Lwowa

dnia 14. maja 1890.

Hotel Żorża. M. Irsugowa z Lipnik. J. Jodko z Podola ros. J. Leinkauf z Wiednia. J. Szethofer z Odessy. J. Zadorsky z Charkowa. K. Hoffmann z Opola. L. Nelken z Wiednia. R. Vadoss i J. Klein z Pesztu.

Hotel Angielski. L. Majewski z Bóbrki. W. Godzieliński z Komarna. J. Jankowski z Kobylowłok. J. Terlecki z Rohatyna. S. Załęski z Kałusza. A. Dogilewski z Demianowa.

NADESŁANE.

Farbige Seidenstoffe von 60 kr. bis fl. 7·65 per Meter — glatt und gemuster (ca 2500 versch. Farben und Dessins) — vers. roben- und stückweise porto- und zollfrei das Fabrik-Depot **G. Henneberg** (k. u. k. Hoflieferant), **Zürich.** Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto. 318-3

Deszcz czy pogoda!

W ogrodzie Towarz. strzeleckiego

356 przy ulicy Kórkowej l. 23.

Dziś we czwartek 15. Maja

KONCERT

kompletnej muzyki Harmonii.

Wstęp od osoby 15 ct. — bilet familijny na 4 osoby 40 ct.

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne

aż do naturalnej wielkości — wykonywa

Zakład fotograficzny J. Hennera Lwów, Akademicka 18.

NEUSTEINA 305

ocukrzone pigułki krew przeczyszczające

św. Elżbiety, wypróbowany, przez najznakomitszych lekarzy zalecany środek na zatwardzenie. Pudełko z 15 pig. 10 ct., rolka 120 pig. 1 złr. Przed naśladownictwem ostrzega się. Tylko te prawdziwe, jeżeli każde pudełko opatrzone jest naszym prawnie zaprotokołowanym znakiem ochronnym: w czerwonym druku „św. Leopold“ z nasza firmą „Apotheke zum heil. Leopold, Wien, Stadt. Eckke der Spiegel- und Plankengasse“. Do nabycia we Lwowie w aptekach pp.: P. Mikolascha, Z. Ruckera, J. Beisera i A. Sklepinskiego. W Kołomyi; w aptece p. Witosławskiego.

Dr. Kazimierz Kaden

lekarz szpitala św. Ludwika, dla dzieci, w Krakowie,

350 ordynuje w bieżącym sezonie

w Iwoniczu.

Z GIEŁDY.

W obecnej sytuacji giełdowej z powodu świeżego sprawozdania o świetnym stanie finansowym państwa, **można odnieść** na giełdzie **znaczne korzyści.** Wielka ilość efektów — właśnie z powyżej przytoczonych względów — nadaje się do zakupna i zapewnia **wszelkie szanse powodzenia.**

O wartości poszczególnych papierów udziela objaśnień niżej podpisana **firma bankowa** — i poleca się do przeprowadzenia wszelkich **transakcyj giełdowych** 349

Herman Knöpfmacher

Wiedeń I. Wallnerstrasse II. Firma istnieje od r. 1869.

Nowy zakład kąpielowy św. Anny

we Lwowie, ul. Akademicka 10.

Osobny oddział dla pań i osobny dla mężczyzn.

Urządzenie wytworne. Ceny umiarkowane.

Otwarte od godziny 7 rano do 9 wieczorem.

DROBNE OGŁOSZENIA.
po cencie od wyrazu.

ZA LAT DWADZIEŚCIA nie nie będzie nasze, tylko kościoły i cmentarze a my nędzarze! Józef Iwanicki, Lwów. 175

Dzień 10. maja utkwił głęboko w pamięci naszej, — w tym to dniu żegnaliśmy naszego dobrodzieja, opiekuna i doradcę, Wielmożnego Pana **Dr. Romana Bartmańskiego**, właściciela dóbr Leszczyna i kolatora cerkwi tutejszej. Że był to dobrodziej nasz, świadczą zasługi Jego około dobra gminy naszej położone. Za Jego radą i pomocą założyliśmy swą kasę pożyczkową, szpichlerz gminny; za Jego i śp. dziadka Jego W. P. Antoniego Rudzińskiego czasów, nie wiedzieliśmy przez przeciąg 44 lat, co to są datki konkurencyjne, które sam pokrywał, za Jego główną pomocą przebudowaliśmy cerkiew, chylącą się ku upadkowi, z Jego szpichlerzów było zboże wydawane i Jego kieszeń otwartą była dla miejscowych biednych ludzi.

Że to nasz doradca i opiekun, śmiało możemy powiedzieć, bo nie ma między nami takiego, któryby od Niego opieki nie doznał, któryby od Niego jakiejś rady nie otrzymał. Nawet dziatwa nasza czuła opiekę swego dobrodzieja nad sobą, on sam bowiem przychodził do szkoły, tutaj zachęcał dziatwę do pracy i nauki, a między 100 przeszło uczniami nie było jednego, któryby przy końcu roku szkolnego na popisie uczniów jakiegoś podarku od Niego nie otrzymał.

W końcu dodać musimy, że W-ny Pan Dr. R. Bartmański był dla nas wzorem enót religijnych i moralnych, nie znał on różnicy obrządków, zawsze co niedzieli i co święta można Go było zobaczyć w cerkwi, o którą dbał i przyozdabiał.

To też nie dziw, że w dniu w którym W. P. Dr. R. Bartmański przenosił się na stały pobyt do Lwowa, wszyscy zebraliśmy się na nabożeństwie na Jego intencję odprawionem, aby Go potem odprowadzić i wśród łkania Go pożegnać.

Teraz, gdy każdy z nas odczuł jak Ciebie Dobrodzieju nasz gorąco ukochał — nie ma między nami jednego, który ze łzą w oku wraz z nami nie życzył Ci długich lat w zdrowiu, w szczęściu i w wszelkich pomyślnościach.

W Leszczynie, 10. maja 1890.

Ks. Michał Faciewicz, paroch miejscowy.
Stefan Kwasiński, nauczyciel.
Mojsej Nawrocki, naczelnik gminy.
Hryń Turczyn, Michał Polowy, Iwaś Dosiak, Iwaś Boryk, Hawryło Góral, członkowie gminy. 1610

Dzierżawca, który przez dłuższy przeciąg lat od Wiel. konwentu Panien Benedyktynek lwowskich dwór dzierżawił i jak najlepszą rekomendacją od nich wykazać się może

poszukuje dzierżawy

od 300—500 morgów od uczciwego katolickiego obywatela. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod adresem: Ludwik Dośly, dzierżawca w Wołkowie, poczta Lwów. 1604

KASY stare i nowe sprzedaje 1545 najtaniej **EMIL WEINER** Wien I., Salzthorgasse 4.

BRÖMER-
Elmerhausen & Reich,
Wien, I., Wallfischgasse 3.
Największy skład angielskich i austrjackich **Bicyklów Safeties i Trycyklów.**
Cenniki za nadesłaniem ct. 10 w markach. Książka pouczająca 20 ct. w markach. Naprawy obliczamy najtaniej. — Fotograficzne aparaty momentalne. 1533

Dr. Romershausen'a
Esencja do ócz
do wzmocnienia i utrzymania wzroku 701
Przeszło od 50-ciu lat używana z wielkim skutkiem a sporządzana w aptece Dra F. G. Geiss'a spadkobierców w Aken nad Elbą. — Nie jest ona żadnym środkiem tajemniczym, tylko bardzo skoncentrowanym preparatem fenchelowym, jak to na każdej flaszce jest uwidocznionem.
Do nabycia w flaszeczkach po złr. 0·75, 1·50 i 2·50 wraz z przepisem użycia w aptece spadkobierców Z. Ruekera i u Piotra Mikolascha we Lwowie

Szukam 1612
przyzwoitych ludzi każdego stanu, którzyby się chcieli zająć sprzedażą losów na rozpłatę ratami. Bardzo wysoka prowizja, względnie nawet stała pensja.
J. Löry, Dom Bankowy Buda-Peszt, Hatvanergasse 17.

Z wielkim handlem drzewa
pragniemy wejść w stosunek — dla północnych Czech. — Oferty z podaniem ceny za drzewo i materjał obrobiony nadsełać pod adresem: 1611
„F. K. 1329. Hasenstein & Vogler (Otto Maass), Wien."

Najlepsze Czernidło na świecie.
Czernidło St. Fernolendta
WIEDEŃ
znane od roku 1835
CZERNIDŁO
to nie zawiera w sobie witryolelu, 1264 daje łatwo bardzo
czarny lśniący połysk,
czyni skórę trwałą.
Do nabycia wszędzie.
Z powodu wielu bezwartościowych naśladowań, uprasza się Szanowną Publiczność, aby wyraźnie żądała wyrobu **Fernolendta**, i tylko ten jako prawdziwy uznawała, który posiada powyższą markę i moje nazwisko:
ST. FERNOLENDT.

Znak ochronny 1401

Rud. Sack'a
patentowane pługi stalowe
do kultury głębokiej i uniwersalne, wieloskibowe, zwrotne i do oprawy winogradu, żelazne brony z stalowemi ostrzami
patentowane Drylowniki
dla położeń równych i górskich, uniwersalne i zwykłe hakownice, ręczne drylowniki, motyki itp., niemniej
narzędzia i maszyny wszelkiego rodzaju
z najlepszych fabryk zawsze na składzie po najtańszych cenach u
Rudolf Sack, Wien II.,
teraz: Taborstrasse 71.

1558
Sukna
najbardziej eleganckie i najlepsze gatunki kamgarnów, szewiotów i lnianych do prania dla mężczyzn, dzieci i kobiet na płaszczyki. — Próbki na żądanie. Poszukujemy agentów.
Fabryczny skład sukna
„Zum weissen Lamm" w Bernie.

Parcele do sprzedania
przy ulicy
Mickiewicza, Brajerowskiej, Padlewskiego, Szopena, Moniuszki, Kazimierzowskiej, również kamienice przy tych ulicach. Bliższych informacyj udziela, jak też dotyczący plan sytuacyjny, zawierający również otoczenie tego kompleksu, wydaje i wysyła na żądanie P. T. reflektantów bezpłatnie. Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Brajerowska 10. 1520

Maryazelskie Krople Żołądkowe
znakomicie działające
na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.

Niezrównane przy braku apetytu, słabości żołądka, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu, kolkach, katarach, żołądkowych, zgagach, żółtaczce, obmierzłości i wymiotach, bólach głowy (jeżeli te pochodzą z żołądka), kurczach, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami. Cena jednej flaszki wraz z przepisem 40 ct., podwójnej 70 cent. Główny skład w aptece Karola Brady w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.
Ostrzeżenie! Prawdziwe Maryazelskie krople żołądkowe bywają częstokroć fałszowane i naśladowane. W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda flaszka być owinięta w opakowanie czerwone, zaopatrzona pewnym umieszczonym znakiem ochronym, a przy każdej flaszce znajdować się powinien przepis używania kropli z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier).

Maryazelskie pigułki przeczyszczające.
Od lat wielu z najlepszym skutkiem używane przy zatwardzeniu i teraz są często naśladowane, dlatego zwracać należy uwagę na poboczną markę ochronną i podpis aptekarza K. Brady w Kromieryżu. Cena jednego pudełka 20 ct., rulony po 6 pud. 1 złr. Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje 1 rulon złr. 1.20, 2 rulony złr. 2.20, 3 rulony złr. 3.20 opłatnie.
Maryazelskie krople żołądkowe i maryazelskie pigułki przeczyszczające nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdej flaszce lub pudełku w opisie użycia wymienione.
Prawdziwe Maryazelskie krople lub pigułki są do nabycia w
Lwowie: u aptekarzy Jakóba Beissera, H. Blumenfelda, Piotra Geilhofera, K. Krzyżanowskiego, Piotra Mikelascha, Jakóba Piepesa, Zygmunta Ruckera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiórskiego, Arnolda Rappaporta; w *Bełzie*: u apt. Grossa; w *Bóbrce*: u apt. Balbiny Miedlickiej; w *Brzeżanach*: u apt. Adama Dursta i Józ. W. Łobosa; w *Buczaczu*: u apt. Kornela Lewickiego; w *Czortkowie*: u apt. Ludw. Vossa; w *Dolinie*: u apt. S. M. Traunfellnera; w *Drohobyczu*: u apt. Aichmüllera i P. Partykiewicza; w *Glinianach*: u apt. Helma; w *Husiatynie*: u apt. Czerskiego i Piekarskiego; w *Jezziernie*: u apt. Jana Czemeryńskiego i M. Zahradnika; w *Jezierzanach*: u apt. Kraińskiego; w *Krakowcu*: u apt. Feliksa Walczaka; w *Kamionce Strumiłowej*: u apt. Karola Pilewskiego; w *Kopeczyńcach*: u aptekarza Redera; w *Kołomyi* u aptekarza E. Stenzla i Br. Witosławskiego i aptekara A. Sidorowicza; w *Łopatynie*: u St. Grynfelda; w *Mostach Wielkich*: u apt. J. Zolińskiego; w *Niemirowie*: u apt. Przedrzymirskiego; w *Mielnicy*: u apt. Krokowskiego; w *Olesku*: u apt. Keflera; w *Przemyślanach*: u apt. Emila Baranewskiego; w *Radziechowie*: u apt. Jaśkiewicza; w *Rozdole*: u apt. Ludwika Mierzwińskiego; w *Samborze*: u apt. Aleksiewicz-Maresch; w *Starem Mieście*: u apt. Ad. Paluscha; w *Sokalu*: u apt. Eug. v. Wysoczańskiego; w *Skolem*: u apt. A. Lechowskiego; w *Stryju*: u apt. Chalbazany i W. Komorowskiego; w *Skale*: u apt. Wojc. Rogalskiego; w *Sanoku*: apt. Felix Gizla: w *Turce*: u apt. M. Piatek'a spadk.; w *Tarnopolu*: u apt. L. Fleischmana i Fr. Jomrogiewicza; w *Warężu*: u apt. Zygm. Kozickiego; w *Zaleszczykach* u apt. Kajetanowicza; w *Złoczowie*: u apt. Franc. Pełesza i A. Rappaporta; w *Żurawnie*: u apt. Józ. L. Tomaszewskiego; w *Zborowie*: u apt. Rappaporta; w *Zbarażu*: u apt. J. Kruha. 953

NOWO OTWORZONA
RESTAURACJA
ZYGMUNTA MENASCHES
we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiej l. 34
poleca
wyborną kuchnię, jakoteż **napoje wszelkiego rodzaju.**
Dla wygody P. T. Publiczności urządziłem **sztuczny ogródek** i krytą werandę.
Abonament na obiady po 9, 10, 11 i 12 zł. miesięcznie.
Mając 14-letnią praktykę u p. Naftuły Töpfera, zapewniam Szan. P. T. Publiczność, że zaspokoję wszelkie jej wymagania, prosząc zarazem o łaskawe poparcie.
1595 *Zygmunt Menasches.*

SZCZAWNICA
w powiecie Nowotarskim w Galicji
powszechnie znany Zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny, żętyczny i kefirowy
położony w pięknej górskiej okolicy, otoczony górami, odznaczający się świeżem, orzeźwiającem powietrzem, z **siedmiu zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelazistej**, zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w chorobach narządów oddechania, trawienia, dróg moczowych i innych.
Liczne, niedrogie a porządnie urządzone mieszkania zakładowe i w domach prywatnych właścicieli, przeszło 850 pokoi, trzy główne restauracje i kilka drugorzędnych.
Lekarzem zakładowym jest **Dr. Władysław Ściborowski**, prócz niego ośmiu lekarzy udzieli chorym rady lekarskiej. Stała apteka w miejscu, a druga w Krościenku; mleko, żętyca, kumys, kefir. **Zakład inhalacyjny**, solankowy, powietrza zgęszczonego i zrzedzonego, tudzież powietrza zawierającego części balsamiczne, iglicowe, wreszcie leków rozpylonych, urządzony i utrzymany przez **Dr. Janoche. Zakład wodoleczniczy** przez **Dr. Kołączkowskiego** w roku bieżącym rozszerzony, łazienki z kąpielami ciepłemi, żelazistemi i borowinowemi, oraz natryskami letniemi i zimnemi, kąpiele rzeczne w Dunajcu i bliższym zakładu Ruskim Potoku.
Czytelnia czasopism, wypożyczalnia książek. Klub szczawnicki dla zabawy, muzyka miejscowa, teatr krakowski, zebrania towarzyskie, koncerta, **pracownia fotograficzna A. Szuberta**, poczta i telegraf w miejscu, sklepy wszelkiego rodzaju.
Wycieczki w urocze okolicy Szczawnicy. Komunikacja z Krakowem i Lwowem koleją żelazną do Starego Sącza, skąd 42 kilometrów wybornym gościńcem na miejsce.
Codzień przychodzą i odchodzą karety pocztowe ze Starego Sącza i z Krakowa.
Pora zdrojowa trwa od 20. maja do 20. września.
Ceny mieszkań zakładowych od d. 20. maja do 20. czerwca i od 20. sierpnia do końca sezonu o trzecią część niższe. Od taksy zdrojowej tylko te osoby mogą być uwolnione za okazaniem legalnego świadectwa ubóstwa, które w tym czasie bawią w Zakładzie.
Zamówienia na mieszkania przyjmuje zarząd Zakładu zdrojowego przez Stary Sącz w Szczawnicy i Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Szczawnicy na Miedziusiu.
Zamówienia na wodę mineralną adresować wprost do **H. Mattoniego w Wiedniu**, albo za pośrednictwem Zarządu Zakładu zdrojowego w Szczawnicy. 1543

LUBIEŃ
ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY
20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca.
(Stacja telegraficzna i poczta w miejscu.) 1560
Początek sezonu 20. maja.
Lekarz ordynujący **Dr. Rieger**, c. k. radca sanitarny.
Łazienki w tym roku urządzone z wielkim komfortem. Wanny porcelanowe i mozaikowe, posadzki mozaikowe — sprowadzenie wody do wanien wedle najnowszej metody. Znaczne ulepszenie kąpieli szlamowych, oraz rozszerzono park o kilkadziesiąt morgów.
POMIESZKANIA z kompletnem urządzeniem hotelowem od 50 ct. do złr. 1·20 ct. na dole. Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 złr. Zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem na 75 ct. od osoby. Fiakier zakładowy z Gródka 40 ct. od osoby. W sezonie I. od 20. maja do 28. czerwca i III. od 20. sierpnia, ceny pomieszkań o 20% niższe. W tym czasie biedni, opatrzeni świadectwami ubóstwa przez c. k. starostwo uwierzytelnionemi, otrzymają znaczne ulgi. Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie **Zarząd Zakładu Zdrojowego.**

KĄPIELE MUŁOWE
PISZCZANY
(Pöstyén) w Węgrzech.
Rozpoczęcie pory 1. maja.
Skuteczne w **gośćcu, reumatyzmie, zołzach, chorobach i skrzywieniu stawów, zapaleniach kości, następstwach złamania kości i zwichnięciach, newralgiach**, a zwłaszcza w **ischias.**
Oprócz tego: **masaż, gimnastyka i elektryczność.**
Wiadomości i wszelakich szczegółów co do kuracji, mieszkań itp. udziela
1580 **Radca zdrowia i lekarz zakładowy Dr. Fodor.**

C. k. uprz. patent. **OPASKA PRZEPUKLINOWA** bez sprężyny na ciele
z ruchomą pelotą.
Tę całkiem nową konstrukcję opasek przepuklinowych, mogę każdemu cierpiącemu na RUPTURĘ, który nawet najcięższem i najstarszem cierpieniem jest dotknięty, zajęty jest ciężką pracą, spokojnie jako najpewniejszą, najpraktyczniejszą i najwygodniejszą opaskę przepuklinową, przez wszystkich słynnych lekarzy chlubnie uznaną, jak najlepiej polecić, a to tem pewniej, że opaska ta może być noszoną ze skutkiem zarówno we **dnie** jak w **nocy**. — Pochwalne listy pacjentów i pierwszych powag lekarskich do przejrzenia.

Sposób brania miary.
1) Objętość około bioder w centim. 2) Gdzie leży ruptura? po lewej, prawej stronie, lub po obu stronach. 3) Wielkość ruptury mniej więcej n. p. wielkość jaja kurzego, gęsiego, pięści i t. p. za sztukę jednostronnej złr. 5·50, dwustronnej złr. 10. Illustrowane cenniki na żądanie gratis.

OPASKA PĘPKOWA bez sprężyny na ciele
za pomocą elastyczności urządzona w ten sposób, że ją bardzo wygodnie zarówno w **dzień** jak w **nocy** nosić można, a przystaje do ciała tak ściśle, że się nigdy nie usuwa.

Sposób brania miary:
1) Objętość w centymetrach naokoło ciała w kierunku pępka. 2) Wielkość ruptury z oznaczeniem jak powyżej. 3) Czy przepuklina się chowa lub nie? Za sztukę dla dzieci złr. 2 do 3, dla dorosłych 5 do 7.
Dla wiekowych, słabych kobiet polecam opaski na żołądek z pelotą pępkową po najtańszych cenach.

Żyły kurczowe (żylaki) i obrzmienia nóg
ustępują po użyciu angielskich pończoch gumowych.
Ceny stosownie do wielkości:
Do kolan za sztukę . . . złr. 3 do 4
Za kolano „ „ . . . „ 4 „ 6
Na udo „ „ . . . „ 6 „ 8
Oddzielne części na łydkę, udo lub kolano, tudzież skarpetki na sztukę złr. 1·75 do 2·50.
Niemniej posiadam wszystkie artykuły dla chorych, tudzież wszelkie francuskie przyrządy gumowe.
O. NEUPERT Nachfolger,
Fabryka Bandażów
w Wiedniu, I., Graben Nr. 29. (im Hof).
1380 Rozsyłka punktualnie za zaliczką.

IWONICZ
Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicji) stacja kolei Transwersalnej
Szczawy alkaliczno-słone, jod i brom
zawierające, skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów i okostnej, oraz w rozlicznych chorobach kobiecych.
Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.
Mleko, Żętyca, Inhalatorjum.
Znakomita stacja klimatyczno-lecznicza.
Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony
od 20. maja do końca września.
Mieszkania w I-szym i ostatnim sezonie o 1/3 część tańsze.
Rady lekarskiej udzielają: Dr. Klemens Dębicki, b. asystent kliniki uniwers. Jagiell., lekarz zakładowy.
Zastępstwo sprzedaży wód mineralnych, soli i ługu na kąpiele domowe: WW. Goldbaum, Mendrochowicz, Mikolasch i R. Weinreb we Lwowie oraz apteki prowincjonalne. — Prospekta rozsyła opłatnie Dyrekcja. 1470

Do 1. czerwca i od 1. września taryfa pomieszkań zniżona o 25%. Bilety tam i z powrotem ważne do końca września z obniżeniem 30% wydają wszystkie większe stacje kolei południowej.

Uzdrowisko
Krapina-Cieplice w Kroacji,
od stacji **„Zabok-Krapina-Cieplice"** Czakathurn. Zagrzebskiej (Zagorjańskiej) kolei godzinę oddalone, zostało znowu otwarte d. 1. kwietnia. Sezon do końca października. Akratotermy tego zakładu, sięgające 30" 35 R. są nieprzewyższone w swej sile leczniczej na gościec, reumatyzm w muszkułach i stawach i na tychże skutki, na Ischias, newralgie, choroby naskórne i rany, chroniczną chorobę Brighta, porażenia itp. Zakład posiada wielkie baseny, oddzielne kąpiele wanienne z marmuru, tusze, pyszuie urządzone sudaria (kabiny do pocenia się). Do pomocy kuracji kąpielowych aplikowane będzie nagniatanie i elektryka. Wygodnie i elegancko urządzone pomieszkania, wyśmienite restauracje o wielkich salonach jadalnych, kawiarniach i bilardowych, piękny kursalon, muzyka, park, biblioteka, umiarkowane ceny podług taryfy poręczają przyjemny pobyt nawet przy skromnych środkach. Podróż z Wiednia via Wiener-Neustadt-Kanischa-Czakathurn do „Zabok-Krapina-Cieplice". Od 1. maja kursują omnibusy do wszystkich pociągów stacji „Zabok-Krapina-Cieplice". Cena od osoby 80 ct. Ze stacji kolei Południowej Pöltschach kursuje codziennie omnibus pocztowy do Krapiny-Cieplice po nadejściu wiedeńskiego pociągu pocztowego o 9½ g. rano. Cena za jazdę od osoby 8 złr. Wszelkich objaśnień udziela dyrekcja kąpielowa i lekarz kąpielowy dr. Józef Weingerl. Broszury z uzdrowiska są do nabycia we wszystkich księgarniach, prospekty w dyrekcji.
Krapina-Cieplice, w kwietniu 1890. 1529

Auf Allerhöchsten Befehl Seiner k. und k. Apostolischen Majestät.
Reich ausgestattete, von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction garantirte
XIV. STAATS-LOTTERIE
für gemeinsame Militär-Wohlthätigskeit-Zwecke.
3.083 Gewinnste im Gesammtbetrage von 200.000 Gulden,
und zwar:
1 Haupttreffer mit 100.000 fl, mit 3 Vor- und Nachtreffern a 500 fl, 1 Treffer mit 20.000 fl., ein Treffer mit 100.000 fl. einheitliche Notenrente,
dann 2 Treffern zu 5000 fl., 2 Treffern zu 3000 fl., 5 Treffern zu 2000 fl., 5 Treffern zu 1000 fl. und 60 Treffern zu 100 fl. einheitliche Notenrente, endlich Bargewinn ste im Gesammtbetrage von 30.000 fl.
Die Ziehung erfolgt unwiderruflich am 3. Juli 1890.
Ein Los kostet 2 fl. ö. W.
Die näheren Bestimmungen enthält der Spielplan, welcher mit den Losen bei der Abtheilung für Staats-Lotterien, Stadt, Riemergasse 7, 2. Stock im Jakoberhoffe, sewie bei den zahlreichen Absatzorganen unentgeltlich zu bekommen ist.
Die Lose werden portofrei zugesendet.
Wien, April 1890.
Von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction
Abtheilung der Staats-Lotterie.
1523

WIEDEŃSKI
MAGAZYN „AU LOUVRE"
we Lwowie, plac Kapitulny 3
E. M. Bernfeld z Wiednia. 1551
Największy skład towarów we Lwowie.
Sezon wiosenny i letni 1890.
Senzacyjnie tanie stałe ceny wyrażone są na każdym towarze.
Prawdziwe angielskie **Yersey-staniki** trykotowe na sezon wiosenny i letni po 2·50, 3·50, 5 do 20 złr. Specjalności w fartuszkach damskich i dziecięcych, welonach, koronkach, wstążkach, kwiatach, piórach, kapeluszach damskich, gorsetach, pończochach, haftach, gotowych robotach ręcznych, koronkach klockowych, jakoteż wkładkach i paskach haftowanych do bielizny damskiej i dziecięcej.

Szczególna sposobność dla właścicieli dóbr i willij:
Wsochodnie kocyki (Chenille) I. wielkość ct. 98, II. złr. 1·25. — III. złr. 2·90 — IV. złr. 4·50. Prawdziwe wschodnie **portjery tunetańskie** i firanki, para złr. 3·30 do 3·75; prawdziwe portjery marokańskie 4·75; trapezunckie 5·75. Odpasowane **firanki jutowe** składające się z 2 skrzydeł, 1 draperji i 2 zapinek zł. 1·75, 2·20, 2·90. Stosowne do tego garnitury, składające się z 2 kap na łóżka i 1 obrusa złr. 3·40, 5, 6 złr. Odpasowane **brukselskie firanki** dwie części na całe okno złr. 1·90, 2·80, 3·50 do 9·—. Odpasowane **dywany salonowe** 4·50, 6·50, 10 do 30 złr. — **Stebnowane kołdry jedwabne po złr. 8·50.** Reszta **kocyków (chodników)** 8—12 metrów po cenie 3·50 do 6 złr. cała resztka.
Oddział dla dywanów, koców, derek na konie i do podróży znajduje się na półpiętrzu w sali I.; — Parasole, kwiaty i kapelusze w sali II.; Staniki trykotowe i suklenki dziecinne w sali III.
Ekspedyt mój filialny znajduje się **w Wiedniu** I. Rothenthurmstrasse 37.
Zamówienia z prowincji za pobraniem pocztowem albo za poprzedniem nadesłaniem odnośnej kwoty. — Ilustrowany cennik towarów wysyła się na żądanie gratis i franco. Zlecenia należy adresować do:
Magazynu „AU LOUVRE" Lwów, plac Kapitulny 3.

PUSTOMYTY
Sezon otwarty 20. maja. 1602
Zakład kąpieli siarczanych i żelazisto-borowinowych.
Kąpiele w Pustomytach uznała chlubnie „Komisja krakowskiej wystawy lekarskiej", a dla ich zbawiennego skutku zalecają takowe powagi lekarskie, jako niezawodny środek leczniczy na następujące cierpienia: Zbytnia **otyłość, podagra, reumatyzm, skrofuły, świerzb, liszaj**, syfilis (zaniedbana lub źle leczona), **blednica, białe upławy, zboczenia i brak regularności**, hypochondrja, melancholia, **hysterja, migrena, Tic convulsif, Tabes dorsualis, ischias, paraliż.** Metoda leczenia: kąpiele **ciepłe, siarczane i żelazisto-borowinowe (Moorbäder) w cierpieniach kobiecych tak samo skuteczne jak francensbadzkie**, łaźnia, kąpiele rzeczne.
Wikt zdrowy i smaczny. Ceny potraw niższe jak w zwykłych pierwszorzędnych restauracjach lwowskich. — Mieszkania **zupełnie suche** w parku szpilkowym wraz z umeblowaniem, dziennie **40 ct. do 1 złr.**
Pod bramą zakładu jest stacja kolei. Jazda ze Lwowa trwa 27 minut i kosztuje tour i retour 65 centów.
Codziennie przychodzą 3 razy pociągi ze Lwowa, a tak samo 3 razy odchodzą z Pustomyt do Lwowa. Można więc ze Lwowa do kąpieli wieczornej dojeżdżać, a nazajutrz po porannej kąpieli powracać już o godzinie 8 26 minut (rano) do obowiązków swego zawodu.
Adres do zgłoszenia i pożądanego porozumienia listownego: **Zakład leczniczy Pustomyty.**
Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa do Pustomyt podług zegaru lwowskiego: rano o godzinie 5·50, przed południem o godz. 10·20, wieczorem o godzinie 8·45: zaś przychodzą z Pustomyt do Lwowa: rano o godz. 8·26, po południu o godz. 3·36, w nocy o godzinie 12·8 minut.

Szkółka Kilimkarska w Oknie
wyrabia Kilimki krajowych wzorów
1 Małe na podłogę, przed łóżka i drzwi,
szerokości 57 ctm. / długości 1 metr 28 ctm. } **w cenie po złr. 8.**
2. Większe na ścianę ponad łóżka, tudzież do przykrywania łóżek, sof i t. d.
szerokości 1 metr 24 ctm. / długości 1 metr 92 ctm. } **w cenie po złr. 26.**
3 Portjery do okien i drzwi według porozumienia.
Barwy trwałe, wyrób sumienny.
Kilimy te są na obie strony do użycia, dają się czyścić i prać.
Każdy z nich przetrwa 10 dywaników strzyżonych i jest prawie nie do zniszczenia.
Zamówienia przyjmuje:
Zarząd dóbr WŁADYSŁAWA FEDOROWICZA
1274 **Okno, poczta Grzymałów.**

Zdumiewający wynalazek
przeciwko niemocy
dla mężczyzn!
C. k. wyłącz. uprzyw. elektro-metaliczna płyta Dr. BORSODI.
Patent na Austro-Węgry i zagranicę, odszczególniona złotym medalem w Paryżu 1889, srebrnym medalem w Brukselli w r. 1888, wielkim złotym medalem w Gent w r. 1889, dyplomowana przez Société Medicine de France i Société d'Hygiéne de Paris.
Dr. Borsodi c. k. elektro-metaliczna płyta wypróbowana i nagrodzona usuwa niemoc płciową, wzmacnia zaumarłe nerwy, odżywia je, przywraca młodość. Przyrząd ten niesłychanie pomysłowy i prosty w użyciu. — Noszenie tego przyrządu, niezwracające zresztą zupełnie uwagi, wystarcza do osiągnięcia pożądanego skutku.
1556 **Dr. BORSODI,**
Wien, Stadt, Kärntnerring Nr. 3.
Wyczerpujące broszury na żądanie gratis.

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.		ct.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon . .	25	**KORZEŃ mydlany** do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i	04
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25	**MYDEŁKO żółciowe** do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek . . .	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik . .	25	**ODALINA** usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30	**OKSALINA** wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka .	25
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08	**QUILAJA** materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem koler materji nie traci, pakiet . . .	06
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25	**WYSKOK terpentynowy** usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20	**ZIEMIANEK** oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	20
KWASEK w lasoczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05		

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka Róg Wałowej l. 35, — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).